Nr. 154 (942). Warszawa, Środa 9 Czerwca 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz.	„ 58.—
Zagranicą „	„ 75.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 15
zwyczajne	„ 6
drobne za jeden wyraz	„ 1

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

Róbmy pokój!

Ofensywa polska rozpoczęta więc znów na całej linji. Szybko, gwałtownie niemal, prostuje się front bojowy od Dynaburga po Kijów, gdzie wśród ciężkich utarczek kawaleryjskich zaginają się poszarpane wciąż jeszcze linje walk. W każdym razie trwożne owe przepowiednie, płoszące sen spokojny sytym zwolennikom ładu, porządku i chronicznej wojny, okazały się conajmniej przedwczesne. Siła militarna Rosji Sowieckiej nie odegra już roli decydującego czynnika w spółczesnych dziejach Wschodu Europy.

Narodową Demokrację wypadki postawiły na rozdrożu. Niewątpliwie, nienawidzi i boi się szczerze bolszewizmu. Niewątpliwie jednak, nie o wiele słabsze zdradza odjum wobec ukraińskiego programu Naczelnego Wodza. Całą siłą zwalczała ukraińską „imprezę", nie mniej wszakże nieby dziś nie miała przeciwko sojuszowi z „armją" barona Wrangla, braterskiemu pochodowi na Moskwę, zaś ogłoszeniu już dziś Kijowa tymczasową stolicą odradzającej się „Wszechrosyjskiej Ojczyzny".

Ostry kryzys na froncie z pewnością nie uśmiechałby się narodowej demokracji. Ale przewlekła „niewyraźna sytuacja", która sprzyjałaby pokojowemu „przesileniu" wewnątrz kraju, knowaniom i intrygom przeciwko Naczelnemu Dowództwu, byłaby jej conajmniej na rękę. Boć nie retorycznemi jeno zwrotami były dyskretne zapytania prasy endeckiej pod adresem Naczelnego Dowództwa, dlaczego — wobec ciężkiego położenia na froncie — nie zaangażowało do służby frontowej tak doświadczonych generałów, jak Dowbor, Haller i... Wroczyński.

Wedle słów „Prawdy" komunistycznej armja czerwona przestała być już narzędziem „wojny domowej"; stała się środkiem wojny i obrony narodowej. Od stopnia tego oporu, jaki stawić potrafi ofensywie polskiej, wiele oczekiwać też mogli zwolennicy polityki Dmowskiego i Grabskiego. Zależała odeń bowiem cała wartość i trafność wszystkich owych sławetnych argumentów o rzekomej konieczności uzgodnienia linji interesów mocarstwowych Polski i Rosji o niezbędności oddania Ukrainy i Kijowa Rosji wzamian za wszechsłowiańską przyjaźń i braterstwo.

Dziś do przeszłości już należy ofensywa rosyjska, po której tak wiele spodziewali się zarówno zwolennicy rządów „sowieckich", jak i endeckich w Polsce. „Demokracja" polska, która tak bezkrytycznie ocenia zawsze taktykę programu Głównej Kwatery, może tedy z ulgą prawdziwą odetchnąć. Co bowiem charakterystyczne jest dla mdłej naszej inteligenckiej „demokracji" — to jej chłopięco wprost naiwna wiara w zdolność siły zbrojnej do rozstrzygania wszelkiej bardziej zawiłej kwestji międzynarodowej. Przy pomocy ofensywy miała już niejednokrotnie nadzieję nawiązania pierwszych nici federacji na Wschodzie. I za każdym razem—zarówno po zdobyciu Dynaburga, jak Wilna czy Mińska, rozpełzały się nici owe, zrywały się z powodu niedołęstwa i bezmyślności metod polskiej dyplomacji, przedewszystkiem zaś z winy reakcji wewnątrz. Zaprawdę, z jakimś nadzwyczajnym talentem nasza polityka zagraniczna potrafiła unicestwiać wszelkie plany, leżące w perspektywach akcji Naczelnego Dowództwa. A „demokracja" polska obojętnym niemal wzrokiem śledzi wszystkie owe klęski na polu walki międzynarodowej, upajając się zato rozkosznie haszyszem wieści bitewnych... I znów rozpoczyna się nieskończona owa praca Penelopy. Rozprute przez własną naszą dyplomację nici stosunków politycznych na Wschodzie nawiązywać znów musi w innem miejscu armja, uderzając znów w jakiś odcinek frontu, rozpoczynając znów nową ofensywę...

Ofensywa kijowska miała już cele jawnie i wyraźnie polityczne, skreślone w znanym Manifeście. Nie byliśmy ofensywy tej zwolennikami, uważaliśmy, iż cele jej urzeczywistnićby można na innej właściwszej, a mniej niebezpiecznej jednocześnie drodze. Ale dziś akcja ukraińska jest już faktem dokonanym — powiedzieć pragnęlibyśmy — skończonym. Nie są jednak bynajmniej dokonane jej cele. Przeciwnie! mimo wszystko, mimo cały przewrót w pojęciach „trzonu" większości sejmowej, z chaosu pojęć politycznych nie wyłoniła się dotad żadna zgodna, wyraźna i jednolita linja polityczna, która mogłaby się stać obowiązująca dla każdego gabinetu, nadać mu — poza osobistym wpływem Naczelnika Państwa — harmonijny i konsekwentny kierunek. Świadkami zato jesteśmy zgoła innego zjawiska. „Trzon" sejmowy zajęty targowaniem się o sekwestr i wolny handel, zbratany w tej materji z endecką „opozycją", „zapomina" nagle o swym programie politycznym i zaprzepaszcza Komisję do spraw zagranicznych w ręce endeckie, pono nawet — Romana Dmowskiego. „Niech na całym świecie wojna — byle polska wieś spokojna" trudnić się mogła bez przeszkód „wolnym handlem" ziemiopłodami...

A jednocześnie p. Romanowi Dmowskiemu podają rękę nietylko nasi „nieprzyjaciele", nietylko Cziczerin, który gotówby był sie chętnie podzielić po bratersku z endecią Litwą, Białorusią i Ukrainą, — i nietylko p. D. Lloyd-George, który uważa, że monopol tworzenia systemów sojuszów na kontynencie należy wyłącznie do Zjednoczonego Królestwa. Nad naszą polityką zagraniczną, z macierzyńską zaiste troskliwością, czuwają również i nasi francuscy „przyjaciele". P. August Gauvain w umiarkowanym „Journal des Debats" dobrodusznie pochwala akcję Polski przeciwko bolszewikom, przestrzega nas tylko, że stanowisko marszałka Piłsudskiego zaniepokoiło patrjotów rosyjskich", którzy z grozą (!) myślą o tworzeniu Niepodległej Ukrainy. Dla p. Gauvain fikcją jest Ukraina, zaś wszelki separatyzm ukraiński — to twór jeno... niemieckiej agitacji.

Nie traci zato animuszu inny nasz paryski „przyjaciel, p. Hervé z dziennika „Victoire" W jednym z artykułów jego czytamy oto, co następuje:

> „Niech Francja, jako sojusznik i przyjaciel patrjotycznej Rosji osiągnie dzięki przyjaźni swej z Polską, by zaprowadzenie porządku na Ukrainie poszło nie na korzyść separatystycznego państwa ukraińskiego, lecz na rzecz Rosji, która — jeśli nawet stanie się czemś w rodzaju Stanów Zjednoczonych Rosji. — pozostanie przecie dla nas zawsze Rosją jedną i niepodzielną.
>
> Sztandar polski, zatknięty w Kijowie i Odesie, obok narodowego sztandaru Rosji jednej i niepodzielnej — to w ciągu trzech miesięcy upadek Lenina w Moskwie i Petersburgu, to sojusz, braterstwo polsko-rosyjskie, scementowane raz na zawsze."

I rzuciwszy wspaniałe owe perspektywy najbliższej przyszłości p. Hervé, pewny wywartego wrażenia, zapytuje: „Czyż Polska może się wahać?"

Niestety, mamy w Polsce obóz polityczny, który w materji tej i teraźby się jeszcze nie zawahał!

Wiele się mówi i pisze o inspirowaniu prasy zagranicznej przez żywioły, sympatyzujące lub w jakikolwiekbądź sposób związane z rządem Sowietów. A przecie czyż nie mniej groźną dla losów naszej polityki na Wschodzie jest owa kampanja w prasie ze strony całkiem przeciwnej?

Zaś zresztą — czyż nie widoczne jest, iż obydwie owe odrębne akcje polityczne, niewątpliwie bezwzględnie sobie wrogie, płyną jednak jakby wspólnym łożyskiem, gdy zwracają się przeciwko polskiemu programowi na Wschodzie?

I milczące tajemniczo rządy europejskie z pewnością nie odgrywają tu roli biernego jeno, obojętnego widza. Nie bez kozery jest z pewnością prześciganie się dziś mocarstw w oznakach sympatji dla tego czy innego „rządu" Rosji. Jak donosi tygodnik prawo-eserowski „Pour la Russie", konferencja w San-Remo podzielić miała już Rosję całą na sfery wpływów, zostawiając jednemu z „poważnych mocarstw kontynuentu" wolną rękę na Ukrainie...

Około Polski zacieśnia się więc znów węzeł intryg i szachrajstw międzynarodowej dyplomacji. Czy potrafi zeń wybrnąć polityka polska? Miecz byłby tu bowiem zbyt słabą bronią. Kolej przychodzi na przejawienie prawdziwego rozumu politycznego. Trzeba wreszcie umieć zaproponować rokowania pokojowe, potrafić przeprowadzić je samodzielnie, wystąpić na nich wreszcie z jasnym programem politycznym.

Boć nie może ciągnąć się w nieskończoność owo wstydliwe ukrywanie się dyplomacji polskiej za plecami armji!

K. Zygiryd.

Krasin w Londynie.

Wypadkiem dnia jest pobyt Krasina w Londynie i jego rokowania z wybitnemi osobistościami świata politycznego i ekonomicznego. Jak donosi „Times", przychylnie zachowują się wobec misji Krasina sekretarz Lloyd George'a — Kerr i przedstawiciel Anglji w Najwyższej Radzie Ekonomicznej — Wise, podczas gdy Min. Zagran. i inne departamenty mają dla niej nieufność i niechęć. Z innych państw Francja traktuje układy z Krasinem jako akt wrogi ze strony Anglji w stosunku do Francji, zwłaszcza, że rządy Ententy zobowiązały się rokować z Rosją wspólnie, Włochy zaś popierają dążenia do wznowienia stosunków z Rosją. Jeżeli idzie o prasę, to w Anglji po stronie Krasina stoją „Daily Herald" i organy liberalne kupiectwa i przemysłu. Naogół prasa burżuazyjna angielska, nie mówiąc już o francuskiej, zajęła stanowisko wręcz wrogie i niemało przyczynia się do utrudnienia układów. Rokowania ściśle gospodarcze, stanowiące rzekomo właściwy cel przybycia Krasina, poprzedziła konferencja z Lloyd George'm w obecności lorda Curzona i Bonar Law'a. Nie wiadomo dokładnie, o czem mówiono na tej konferencji. Z głosów prasy wynikałoby, że Lloyd George poruszył sprawę angielskich jeńców w Rosji i niebezpieczeństwo szerzenia agitacji bolszewickiej pod pretekstem prowadzenia handlu. Krasin miał poruszyć sprawę wstrzymania ofensywy polskiej jako warunku wznowienia handlu, jakoteż zniesienia blokady. Pytano też Krasina o operacje bolszewickie w Persji. Co się tyczy przedmiotów wywozu, to Krasin oświadczył, że Rosja ma do dyspozycji ziemiopłody, drzewo, len i naftę. Ale sfery handlowe i polityczne podobno bardzo sceptycznie patrzą na możliwość wznowienia handlu z Rosją, gdyż przedtym należałoby odbudować nietylko koleje rosyjskie, ale także wszelkie środki transportowe. Koncesje na eksploatacje lasów są możliwe, ale pod warunkiem, że rząd sowiecki zgodzi się oddać na usługi kapitalistów zagranicznych „armje pracy". Co zaś do lnu, to Anglja zapłaciła już w czasie wojny za wielkie zamówienia, których Rosja dotychczas nie załatwiła.

Jako przedmiotów wymiany domaga się Krasin przedewszystkiem lokomotyw i taboru kolejowego, następnie maszyn rolniczych i narzędzi. Przedstawiciel sowiecki w Rewlu — Gukowskij — podobno odmawia przyjęcia jakichkolwiek innych artykułów, prócz lokomotyw i materjału kolejowego, za które Rosja gotowa się płacić złotem. Z tego powodu pisma burżuazyjne zapytują, czy materjał kolejowy dowożony Rosji przez Ententę służyć będzie celom pokojowym, czy odwrotnie, nie zostanie wyzyskany dla celów wojennych, w pierwszym rzędzie przeciwko Polsce.

Podług radykalnego „Daily News" na konferencji z Lloyd George'm Krasin miał zgodzić się na udzielenie gwarancji, iż rząd sowiecki żadnej agitacji bolszewickiej nie zamierza przemycać do innych krajów, co się zaś tyczy jeńców i wkroczenia do Persji, to porozumie się w tych sprawach z Cziczerinem. Krasin miał wystąpić z całą energją przeciwko wojnie, uniemożliwiającej odbudowę ekonomiczną i przedłożyć trojaki sposób rozwiązania sprawy: 1) podjęcie stosunków handlowych przy dalszem prowadzeniu wojny; 2) podjęcie handlu wraz z zakończeniem wojny; 3) odłożenia sprawy wznowienia handlu aż do czasu zawarcia pokoju.

„Daily News" dodaje, że to ostatnie rozwiązanie jest najmniej pożądane, a pierwsze najbardziej prawdopodobne.

„Times" pisze, że Krasin skłonny jest przyznać kapitalistom zagranicznym koncesje na 30—50 lat, przyczem rząd sowiecki pozostawia im wolną rękę na przeciąg tego czasu; po wygaśnięciu koncesji przedsiębiorstwo przechodzi na własność Rządu sowieckiego. „Times" nie widzi dostatecznej gwarancji, że umowy tego rodzaju będą dotrzymane.

Ale co najbardziej oburza polityków zagranicznych i prasę, to sprawa złota rosyjskiego. Bolszewicy bowiem, jak wiadomo, oferują za potrzebny im materjał kolejowy zapłatę w gotówce i to w złocie. Przeciwko temu ostro występuje prasa antybolszewicka. „Jest to złoto kradzione" — twierdzi ta prasa. Służyć ono miało na pokrycie zobowiązań rosyjskich względem państw zachodnich, zwłaszcza Francji, która też zaprotestowała przeciwko zdeponowaniu złota w bankach szwedzkich w wyniku umowy handlowej, zawartej przez kooperatywy rosyjskie z rządem

szwedzkim. „Times" twierdzi też, że w kołach interesowanych panuje jednomyślność, aby nie tknąć „skradzionego złota".

„Daily Herald" donosi, że Krasin wyjechał do Londynu w zastępstwie Litwinowa, którego rząd angielski nie chciał wpuścić do Anglji, ale że Krasin działa w ścisłem porozumieniu z Litwinowem, bez którego żadnych poważniejszych postanowień powziąć nie może.

„Times" wyraża wątpliwość, czy misja Krasina wogóle dopnie jakiegoś celu i dodaje zjadliwie: „...z wyjątkiem zaszczytu, jakim jest dla członków misji dopuszczenie ich do bezpośredniej wymiany zdań z jednym z rządów Ententy".

Chlaśnięcia.

Feljetonik polityczny.

(Roman z moją „Mańką" „wykuwają" na poufnych konferencjach endecką „większość" sejmową.—Mistrz w tych dniach przyjeżdżał..).

...Jakoś cicho, „frajerze" o „naszym" Romanie!...
Schował się gdzieś niecnota, niby w mysią dziurę,
Choć „Polska", „upojona", bracie, swym „Cavourem",
Czeka na jakieś nowe, „genjalne" wskazanie!...

...W jaki sposób „pojednać" się ma z czeskim „Bzdilem",
Co ją pałkami krwawo katuje w Cieszynie?...
I czy ma „wytrzymywać" wciąż „słowiańską linję",
Robiąc z siebie, w myśl Romcia, „dziegciową Sybillę"?...

...Roman zbyt jest zajęty, by na te „bzdetesy"
Odpowiadać!... Z pomocą mej „Mańki" — „łaunessy",
„Tytanicznie" pracując „Maćkiawela" głową,
Endecką „większość", bracie, „wykuwa", sejmową!...

W sejmowych kuluarach grzmi „fama stugłosa',
Że na tych „konferencjach", Roman z niesłychaną
Wytrwałością, do spółki z „Mańką", moją brzaną,
Robią po całych nocach endeka z Witosa!...

Ksiądz Kazimierz (żartować tu się nie ośmielę...),
Jak może, dopomaga im w tem „zbożnem" dziele,
(Niechże ich wszystkich, bracie, święci Pańscy strzegą!),
Które się smutnie skończy dla Rządu Skulskiego!...

* * *

...Wieść radosna „wybuchła" w „Kurjerach", jak raca!...
Porąbawszy fortepian, drogi nasz Mistrz wraca,
Ale, niestety, bracie, tylko na dni kilka,
By znów „zwiać"... do Oxfordu, z lekkością motylka!....

Tam na niego, jak nowy wieniec laurowy,
Czeka doktorski tytuł, bracie „honorowy",
Co w tym „piłacie" Polski, „Mojżeszu" — proroku,
Da nam ujrzeć „otchłanie' nowego uroku!....

...Że porąbał fortepian swój Mistrz nasz poczciwy,
W porywie „rzymskiej cnoty" i w „furji" sokolskiej",
Nikt się temu nie dziwi: zrobił to dla „Polski"!...
Nawet „stróż" wie, że były w tem „wyższe motywy"!....

...A jednak, mimo wszystko, mnie się, bracie, „marzy",
Kiedy idę „w zadumie", czasem Nowym Światem:
Z pianinem bardziej było Mistrzowi „do twarzy",
Niż z „wyższą dyplomacją" i, ach, z „doktoratem"!...

Wacław Wolski.

Czasopisma nadesłane.

Pracownik bankowy, dwutygodnik, wydawany przez Zrzeszenie pracowników Krajowej Kasy Pożyczki, R. I. Nr. 7.

Spółdzielca, organ Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, R. I, Nr. 22 (37).

Treść: Wolny handel czy sekwestr ziemiopłodów (W. S.) — Obrońcy przywilejów (B. Krasnodębski). — R. K. O. — Pierwszy kurs kooperatystów w Krakowie (C. N.) — Kooperacja w Rosji spółczesnej. — Z życia stowarzyszeń. — Zawiadomienia oficjalne Z. R. S. S.

Z powodu ucieczki p. Patka.

P. Patek onegdaj wieczorem uciekł z Warszawy do Paryża. Uciekł — inaczej bowiem nie można nazwać tego nagłego wyjazdu w tak doniosłej chwili naszego życia politycznego. Po pierwsze, mamy do czynienia z przesileniem gabinetowem. P. Patek, jako minister spraw zagranicznych, zbyt ważne zajmuje stanowisko, aby go to przesilenie nie obchodziło. P. Patek wyjeżdża zagranicę w chwili, kiedy gabinet jest zachwiany, a więc i jego w tym gabinecie stanowisko! Do czegóż to podobne? P. Patek jedzie zagranicę jako minister, chociaż lada chwila może przestać być ministrem. Czy takie postępowanie ma podnieść powagę naszej dyplomacji zagranicą?

Ale po drugie, chodzi o sprawę nieskończenie ważniejszą. P. Patek obiecał, że natychmiast, gdy się zdarzy sposobna chwila, to znaczy, gdy odeprzemy bolszewików, wyśle pokojową iskrówkę do Moskwy. Dziś już jest ta chwila sposobna. A tymczasem p. Patek — zamiast wysyłać iskrówkę do Moskwy — wysyła siebie do Paryża. I przy chaosie, panującym w naszem Min. spraw zagranicznych, przy rozprzężeniu, istniejącem w zachwianym gabinecie — łacno zdażyć się może, że nota pokojowa nie będzie wysłana nie z innej przyczyny, lecz z powodu — nieobecności p. Patka.

Przecież już raz zmarnowaliśmy sposobność do wszczęcia rokowań — po wzięciu Kijowa — zapewne dlatego, że p. Patek, wracający wtedy z zagranicy, nie miał czasu myśleć o takich drobnostkach...

I cóż to p. Patek będzie robił w Paryżu i Londynie? Zapewne, rozstrzygają się tam ważne sprawy. Ale to nie jest szczególnem znamieniem obecnej chwili — tam stale dzieje się coś ważnego w polityce międzynarodowej. Czyż z tego jednak ma wynikać, że nasz minister spraw zagranicznych ma stale siedzieć w Paryżu, a do Warszawy tylko wpadać jak po ogień? Tak postępował p. Paderewski, tak postępuje p. Patek. A skutkiem tego jest, że Ministerjum Spraw Zagranicznych jest w stanie zupełnego chaosu, że Sejm nie może rozciągać należytej kontroli nad polityką zagraniczną, że decyzje ciągle są opóźniane i odkładane, bo odpowiedzialny p. Minister siedzi zagranicą. Gdybyż przynajmniej nasz minister Spraw Zagranicznych brał udział w urzędowych konferencjach państw Ententy! Ale nie — za wysokie to dla niego progi. Zagranicą nasz minister Spraw Zagranicznych odgrywa poprostu rolę „chodataja po diełam". A czy koniecznie p. Patek ma być tym „chodatajem" — czy nie może go skutecznie zastąpić kto inny?

Ta ciągła włóczęga naszych ministrów spraw zagranicznych po Paryżach i Londynach poprostu świadczy przed całym światem o niesamodzielności polityki polskiej w sprawach zagranicznych. Jakżeż zagranicą będą patrzyli na p. Patka, który udaje się zagranicę właśnie wtedy, gdy cały świat od Warszawy oczekuje decyzji w sprawie wojny i pokoju?

Zapewne, że dla p. Patka osobiście może być dogodniejszem takie podróżowanie, uwalniające od odpowiedzialności. Ale dla Państwa i dla Rządu jest to krzyczący absurd, który pełny swój wyraz znajduje w tem, że zastępcą p. Patka podczas jego nieobecności jest — p. Stefan Dąbrowski, zakapturzony endek, który zresztą swojem wystąpieniem w komisji sejmowej do spraw zagranicznych dowiódł, że jest w tych sprawach zupełnym analfabetą.

Jeszcze jeden występ p. ministra skarbu.

Minister skarbu Grabski wygłosił wczoraj na Komisji skarbowo-budżetowej trzygodzinny wykład o gospodarczem i finansowem położeniu kraju.

P. Grabski na wstępie poprosił, aby posłowie, którzy go chcą atakować na Komisji, powiadomili go o tem wprzód pisemnie (!). W przemówieniu swem p. Grabski poruszył sprawę budżetu, bilansu handlowego i waluty.

Ponieważ wydatki ciągle się zwiększają, przeto wszelkie zasady i liczby preliminarza budżetowego są już dziś obalone.

Zadaniem ministra jest, aby normalne wydatki państwa można było pokrywać z dochodów podatkowych, z monopolów państwowych, opłat kolejowych, pocztowych i za inne świadczenia, odbierane od państwa.

Obecne podwyższone taryfy kolejowe są niewystarczające, a taryfy pocztowe uderzająco niskie. Trzeba mieć odwagę cywilną i zażądać podwyżki tych taryf, mimo zarzutu, iż rząd wywołuje w ten sposób drożyznę.

Dziwić się należy, iż komisja skarbowo-budżetowa nie uchwaliła dotąd podatku tak skromnego, jak gruntowy. Minister musi obstawać, aby przed rozjechaniem się Sejmu uchwalono potrzebne podatki, względnie załatwiono dotyczące wnioski. Minister zastał próżnię w zakresie projektów podatkowych i musiał je przygotować w krótkim czasie urzędowania. W większej części Polski aparat jest niedostateczny i ściąganie idzie powoli. Mimo to udało się w Galicji w ciągu 3 miesięcy ściągnąć więcej podatku, niż w całym zeszłym roku. Spodziewa się otrzymać poważne sumy z podatku od zysków wojennych. Niedopuszczalne jest popieranie wpływami poselskiemi ogromnego podwyższenia płac, bez równoczesnego podwyższenia dochodów państwa.

Kolej dała w ciągu 2 miesięcy miljard niedoboru. Wielka część z tego przypada na kresy, ale także w innych okręgach np. Warszawa, Radom, są ogromne niedobory. Nagła podwyżka wszystkich taryf kolejowych była koniecznością, a mylą się, którzy sądzą, że bilet kolejowy jest dziś drogi. Jest on tani w porównaniu z innemi artykułami pierwszej potrzeby. Kto nie chce zmuszać ministra skarbu do dalszego drukowania banknotów, musi być za dalszem podwyższeniem taryf we wszystkich dziedzinach, oraz za podwyższaniem a nie za zniżeniem stawek podatkowych. Także w administracji państwowej należy przeprowadzić redukcję wydatków, zmniejszyć np. ilość automobilów władz centralnych i wojskowych dla usług osobistych, zmniejszyć wydział urzędniczy na prowincji i t. d.

Sprawa walutowa jest ściśle związana ze sprawą bilansu handlowego. Dowóz do nas jest 80-krotnie większy od wywozu. Największą część zapotrzebowania pokrywają Niemcy; za węgiel z Górnego Śląska musimy płacić markami niemieckiemi, a im bardziej przemysł się uruchomia, tem więcej węgla dowozimy z Górnego Śląska i tem gorszy staje się stosunek eksportu do importu.

W polityce handlowej popełniono niezliczoną ilość błędów. Minister zastał ogromną ilość kontraktów na niemożliwych warunkach w zakresie eksportu produktów ropnych i należało przeprowadzić gruntowną sanację.

Przy zastosowaniu nowych zasad eksportu produktów ropnych wzmoże się dochód dla bilansu handlowego, będzie wynosił przeszło 600 mil. mk. rocznie.

Najważniejszym jednak art. eksportu jest i będzie drzewo. Należy tak prowadzić eksport drzewa, aby bez uszczerbku dla odbudowy i zapotrzebowania ludności równał się 9-krotnej sumie eksportu ropnego, t. j. wynosił 5—6 miljardów rocznie.

Sytuacja jest tego rodzaju, że trzeba mieć odwagę przeznaczyć na ten cel 10-letnią porębę (natychmiastowy wyrąb drzewa, któreby wedle zasad gospodarczych należałoby wyrąbać za lat 10).

Wobec trudnych warunków dla wyrębu na kresach, a łatwiejszych na Pomorzu, Poznańskiem i b. Królestwie, trzeba eksploatację przeprowadzić tam, gdzie się da łatwiej uskutecznić.

Z tego wynika jak trudną była walka o kurs marki polskiej w porównaniu z marką niemiecką. Mimo to osiągnięto przynajmniej uspokojenie w kursie marki polskiej w porównaniu z niemiecką, a stosunek do walut Zachodu nie popsuł się w czasie ostatnim.

W okręgach plebiscytowych musi państwo zabezpieczyć ludność przy wcieleniu do Polski, aby nie straciła na wierzytelnościach i zobowiązaniach.

Min. zapowiada wniosek rządowy co do tego, aby bez zaprowadzenia formalnej centrali dewiz, zorganizować eksport walut przez skojarzone banki warszawskie. Tą drogą będzie można przeciwdziałać skupowi walut w celach spekulacyjnych i przeszkodzić lokowaniu oszczędności w walutach zagranicznych dla ochrony przed dalszą deprecjacją.

Dziś dalszy ciąg posiedzenia Komisji. Przemawiać będzie m. in. tow. Diamand.

Na Górnym Śląsku.

Pod naciskiem ciągłych masowych wystąpień i protestów ludności polskiej Komisja Rządząca zasadniczo zdecydowała się rozwiązać formację „Sicherheitswehry", zastępując ją w myśl traktatu Wersalskiego milicją złożoną z elementów miejscowych, zarówno polskich jak i niemieckich. Rzecz prosta, iż ten, jak na dotychczasową taktykę koaliantów, energiczny krok wywołał wielkie wzburzenie i zdenerwowanie wśród wszechniemiecko nastrojonej części ludności.

To też napady z ukrycia na żołnierzy koalicyjnych, a właściwie francuskich (Niemcy świadomie przeciwstawiają Anglików Francuzom, dopatrując się w nich przeciwwagi polskofilskiej, jak twierdzą, taktyce Francuzów) są na porządku dziennym. Przygotowania do zbrojnego powstania czynione są niemal jawnie; na każdym kroku prowokuje się zarówno Francuzów jak ludność polską. Rozpuszczane są pogłoski, iż w ciągu najbliższych tygodni Niemcy urządzą powstanie. Zmusiło to w rezultacie czynniki koalicyjne do bardziej energicznych kroków w stosunku do bojówek niemieckich i likwidowania nader licznych składów broni rozsianych na całem terytorjum Górnego Śląska.

W pow. pszczyńskim w jednej szkole Francuzi znaleźli 4 ciężkie karabiny maszynowe, 180 granatów ręcznych i 40 tysięcy naboi karabinowych. W pow. kluczborskim znaleziono 2 ciężkie i 4 lekkie kulomioty, 107 karabinów, przeszło 1000 granatów ręcznych i kilkanaście tysięcy naboi. W pow. lublinieckim skonfiskowano 3 wozy z karabinami maszynowemi, 2 z karabinami ręcznemi i olbrzymią ilość amunicji.

W pow. rybnickim doszło do starć pomiędzy Francuzami a „Sicherheitswehrem", przyczem Francuzi znaleźli tam i skonfiskowali 2 karabiny maszynowe i większą ilość karabinów zwykłych. Podczas starcia na pomoc „zielonkom" zjawiła się cała masa cywilnych, uzbrojonych Niemców, których jednakże natychmiast rozproszono.

W pow. strzeleckim nauczyciele przechowują granaty ręczne i amunicję, otwarcie przechwalają się, że posłużą się nią w walce z Polakami.

W pow. zakrzeckim robotnicy niemieccy uzbrojeni są w karabiny ręczne i maszynowe.

W pow. kozielskim na czele „Sicherheitswehry" stoi 10 oficerów niemieckich, jest ona świetnie uzbrojona i polowo wyekwipowaną. Każdy posiada karabin i rewolwer z wielką liczbą amunicji, pozatem posiada 4 armaty, 6 kulomiotów. To samo można powiedzieć i o „Einwohnerwehrze", posiadającej liczną broń.

Do Rybnika przybył ostatnio wielki transport broni, wysłany przez depôt arylеryjskie w Spandawie.

W pow. tarnogórskim major niemiecki rozdaje urzędnikom i robotnikom broń i sfałszowane pozwolenia na jej noszenie. Każdy urzędnik i robotnik jest w posiadaniu karabinu, rewolweru i znaczniejszej ilości amunicji. Oprócz tego w siedzibie owego majora znajduje się 6 kulomiotów.

Dążąc systematycznie do sprowokowania krwawych zaburzeń na Górnym Śląsku, Niemcy starają się wzniecić wśród ludności nienawiść do Francuzów i tym samym, poróżniwszy ludność polską z Francuzami, ułatwić sobie zadanie, zarówno w walce na miejscu jak i w akcji dyplomatycznej w Spaa. Ostatnio Niemcy wyzyskują niedomagania aprowizacyjne, oskarżając Francuzów o wykupywanie żywności.

Echa 1-go Maja 1920 roku.

Od Lubelskiej Rady Del. Robotniczych otrzymujemy następujące pismo:

Warcholstwo komunistów, które ma na celu rozbijanie jedności robotniczej, wprowadzenie w szeregi uświadomionego proletarjatu fermentu znalazło szerokie zastosowanie u komunistów lubelskich: „ultra rewolucjoniści" uważali, iż czynem rewolucyjnym będzie gdy w przededniu 1 maja r. b. wyślą swych delegatów do Defensywy D. O. G. Lublin z oświadczeniem, iż udziału w manifestacji brać nie będą!

Delegaci „rewolucjonistów" złożyli to upodlające oświadczenie, świadczące o braku odwagi dla manifestowania swych żądań, a natomiast poderwaniu solidarności proletarjatu bez różnicy przekonań politycznych w dniu święta robotniczego. Panowie komuniści sądzili, że tym sposobem zdołają umniejszyć powagę święta robotniczego, że przyczynią się, by manifestacja 1-go maja była mniej imponującą, by raczej Narodowa Demokracja tryumfowała i że szerokie masy pracujące nie staną solidarnie przy czerwonym sztandarze walki Polskiej Partji Socjalistycznej.

Uroczystość 1-go maja w Lublinie dowiodła, iż taktyka komunistów nie osiągnęła celu, klasa robotnicza świadoma swych celów stanęła solidarnie przy sztandarach P. P. S. Czyn komunistów Lubelska Rada Delegatów Robotniczych na plenarnem posiedzeniu w dniu 15 maja r. b., napiętnowała.

O warcholstwie i bałamuceniu przez komunistów szerokich mas robotniczych świadczy także poniżej załączony list.

Do Komitetu Wykonawczego
L. R. D. R.

Szanowni Towarzysze!!!

W myśl uchwały zebrania ogólnego robotników W. Hessa dnia 30/IV 1920 r. Komitet Fabryczny zwraca się do Kom. Wyk. L. R. D. R., ażeby sztandar fabryki W. Hessa nie brał udziału w pochodzie 1-go maja, i takowego prosimy nie wydawać nikomu, w przeciwnym razie mogą nastąpić niepożądane skutki, jak było w zeszłym roku.

Komitet Fabryczny w przeciwnym razie nie bierze odpowiedzialności za następstwa jakie mogą nastąpić.

Z poważaniem socjalistycznem
Przewodniczy: F. Dusik.
Sekretarz: W. Goździejewski.

Zgodnie z oryginałem.

Komitet Fabryczny
W. Hessa.

Zwracamy się niniejszem do ogółu robotników celem napiętnowania zdradzieckiej taktyki komunistów.

Komitet Wykonawczy
Lubelskiej Rady Del. Robotniczych.

Lublin, dn. 5 czerwca 1920 r.

Strajk w instytucjach użyteczności publicznej.

Przebieg strajku.

Strajk objął wszystkie instytucje użyteczności publicznej. Elektrownia stanęła o godz. 6-ej, o 7-ej przerwano dostawę prądu. O tej samej porze wstrzymano pracę w gazowni i zamknięto dopływ gazu. Tramwaje wcale nie wyruszyły na miasto. Dopływ wody wstrzymany został częściowo, ponieważ z pięciu pomp uruchomiono tylko dwie, woda sięgała mniej więcej do wysokości pierwszego piętra. Brak elektryczności i gazu wywołał przerwę w pracy w wielu warsztatach, zakładach fabrycznych i przemysłowych.

Z instytucji miejskich robotnicy pracowali jedynie w szpitalach, gdzie ograniczyli się do spełniania najniezbędniejszych czynności, przy taborach i w straży ogniowej.

Około godz. 7-ej elektrownia obsadzona została przez oddziały wojskowe i zapomocą saperów elektrownię uruchomiono i puszczono prąd na miasto.

Do gazowni przybył również oddział wojskowy, lecz po zapewnieniu dyrekcji, że robotnicy zostawili dostateczną ochronę przy maszynach i generatorach, oddalił się.

S. S. S. wszędzie proponowała swe usługi, lecz prawie bez żadnego skutku. Elektrownię uruchomiły oddziały wojskowe, gazownię zostawiono w spokoju, jedynie na filtrach robotnicy opuścili pracę na skutek tego, że kilku wojskowych i S. S. S-owcy chcieli ich zmusić do uruchomienia wszystkich pomp.

Ochotnicy - łamistrajki zamierzali również uruchomić tramwaje, zaniechali jednak tego zamiaru, nie czując się na siłach.

Strajk ma przebieg zupełnie spokojny, na wezwanie bloku wszyscy robotnicy porzucili pracę, prócz tych zakładów, w których uchwalono zostawić dyżury — a na wszelkie próby prowokacji ze strony łamistrajków z S. S. S. odpowiadają z pogardą.

Rokowania w Ministerjum Pracy.

Wczoraj po południu przystąpiono ponownie do rokowań w Min. Pracy pod przewodnictwem p. Klotta.

Przewodniczący zapronował przystąpić odrazu do sprawy podwyżki, lecz przedstawiciele Bloku zażądali rozpatrzenia przedewszystkiem sprawy wydalonych pracowników telefonów. W rezultacie wybrano komisję, która ma uzgodnić opinję obydwu stron w tej sprawie.

Po dokonaniu wyboru komisji, przystąpiono do ustalenia cennika. Przedstawiciele Bloku zaproponowali przyjęcie za podstawę cenniki, przyjęte dotychczas przez związek metalowców i związek robotników budowlanych. Nad sposobem ujęcia cennika wywiązała się dłuższa dyskusja, przerwana na skutek opuszczenia zebrania przez pp. Jenike i Klotta, zaproszonych do prezesa ministrów, p. Skulskiego i zarządzenia przerwy do ich powrotu, na żądanie delegatów Bloku.

Po godzinnej przerwie wznowiono obrady w obecności pp. Jenike i Klotta. Przewodniczący oświadczył, że sprawa została dostatecznie wyjaśniona i zaproponował przystąpić do szczegółowego omówienia cennika w dniu następnym. P. Jenike zwrócił się do delegatów, by odwołali strajk, na co otrzymał odpowiedź, że robotnicy sami niechętnie ogłosili strajk, ale zmuszeni zostali do tego przez karygodną opieszałość zarządu miasta i władz. Że strony tych czynników zrobiono wszystko, aby opóźnić pertraktacje i doprowadzić do wybuchu strajku przez przewlekanie rokowań, odmowę pertraktacji z Blokiem i t. p.

O godz. 11 i pół przerwano obrady. Dziś od 1 ej po poł. rokowania odbywać się będą w dalszym ciągu.

Wyjaśnienie.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

W nr. 151 „Robotnika“ z dn. 6 czerwca w artykule „Komunikat Bloku Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej“ przedstawiono sprawę pośrednictwa delegata Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej p. Biesiekierskiego, wobec bloku Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w ten sposób, jakoby tenże imieniem Ministerjum Pracy i Op. Społ. oświadczył, „że z prezydjum Bloku nikt mówić nie będzie, natomiast mogą rokować z każdym związkiem z osobna“.

W rzeczywistości Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, nie odmawiając nikomu prawa podjęcia rokowań z Blokiem Zw. Klas. i nie mając zamiaru negowania charakteru przedstawicielstwa interesów robotniczych Bloku, wyraziło tylko opinję, aby ze względu na to, że w poszczególnych zakładach były do załatwienia sprawy o charakterze lokalnym, rokowania odbywały się na terenie poszczególnych zakładów między Zw. Prac. a kierownictwem, gdyż jedynie kierownictwa mogą zawierać umowy w imieniu zakładów. Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej chciało wskazać w ten sposób tylko teren rokowań, nie przesądzając charakteru reprezentacji poszczególnych grup robotniczych.

„Wyjaśnienie“ to doskonale charakteryzuje metodę prostowania, używaną przez nasze urzędy. Niczego się nie prostuje, natomiast zaciemnia się istotę rzeczy. Komunikat Bloku zupełnie trafnie wyraził sens odpowiedzi p. Biesiekierskiego: „z prezydjum Bloku nikt mówić nie będzie“. Bo, oprócz Ministerjum Pracy, nikt nie mógł przeprowadzić rokowań z Blokiem. Ironją było chyba odsyłanie Bloku do poszczególnych dyrekcji, które z natury rzeczy mogłyby rokować tylko ze swoimi robotnikami. Stawiając w ten sposób sprawę, dążyło się do rozbicia Bloku albo do udaremnienia rokowań. Czy Ministerjum miało zamiar czy nie miało zamiaru negowania Bloku — to nas nic a nic nie obchodzi. Nie zamiary, lecz czyny miały tu znaczenie. A czyny polegały na tem, że Min. Pracy nie chciało rokować z Blokiem, odsyłając go do poszczególnych dyrekcji instytucji użyteczności publicznej.

Nie nawiązując we właściwej chwili rokowań, Min. Pracy niemałą ponosi winę w wybuchu strajku.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia.—Posiedzenie 154.

Na sali rojno i gwarno, posłowie prawie w komplecie, po raz pierwszy przybyli nowowybrani posłowie niemieccy z Pomorza, nawet „sam“ Dmowski zjawił się na posiedzenie, by w swej wycieczce naukowej do Polski zbadać także instytucję Sejmu polskiego. Tworzą się grupy i grupki, wszędzie ożywione rozmowy na tematy polityki zagranicznej i wewnętrznej. Wyjazd nagły min. Patka, groźba przesilenia gabinetowego, sprawa sekwestru i t. p. zaprzątają wszystkie umysły, ale wszystko to w niczem, ale to zupełnie w niczem nie odbija się na toku obrad. Izba zajmuje się ustawą o zwalczaniu lichwy i spekulacji, a właściwie nie Izba, lecz dwaj posłowie: referent kom. prawniczej pos. Grzędzielski i pos. Suligowski. Ten ostatni jak lew walczył przeciwko ustawie; starał się ją odesłać do kom. przemysłowo-handlowej, gdzie p. Brun jużby się postarał o to, żeby niezbyt szybko ujrzała światło dzienne, a gdy to się nie udało i Izba uchwaliła załatwić ustawę bezzwłocznie, p. Suligowski zaczął się krzątać koło mównicy i wnosi poprawkę za poprawką do każdego niemal artykułu. To też p. Grzędzielski nielada miał pracę, gdyż na każdy atak musiał odpowiadać kontratakiem. I tak trwał ten pojedynek przez kilka godzin, nie doprowadzony do rezultatu, albowiem nie dokończono dyskusji szczegółowej.

Tow. Pużak domagał się, aby skreślono w art. 2-im ustawy ustęp, orzekający, że Rada Min. może wydawać rozporządzenia, zapobiegające zwyżce cen także odnośnie do „koniecznych usług“, ponieważ słowa te mogłyby być tłómaczone na niekorzyść robotników. P. Grzędzielski sprzeciwił się temu, twierdząc, że zdanie to wstawiono do ustawy, czyniąc zadość „powszechnemu zdaniu“. Dziwna powszechność, skoro zdanie najbardziej zainteresowanych, t. j. robotników, pominięto!

* * *

Początek o godzinie 4 min. 30.

Marszałek zawiadamia, że do Sejmu dziś weszli, jako posłowie z Pomorza pp. Albrecht Luedecke, Karol Daczko, Gustaw Heike, Ernest Barczewski, Erwin Hasbach, ks. Bernard Łosiński i ks. Feliks Bolt.

Po odczytaniu interpelacji, odesłano bez dyskusji 3 ustawy do odpowiednich komisji.

Podatek od skrzynek depozytowych.

Pos. Osiecki stwierdza, że podatek od skrzynek opłacać będzie ten, kto odnajmuje komuś skrzynkę depozytową a nie najmujący. Podatek ten wyniesie jakie 2 lub 3 miljony rocznie, jest to więc dochód dla skarbu niewielki. Mimo to zaleca się wprowadzenie go, gdyż procedura jego ściągania jest bardzo prosta.

Przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu z kilkoma zmianami stylistycznemi.

Następny punkt, sprawa sekwestru, spadł z porządku dziennego, ponieważ komisja nie ukończyła swej pracy.

Ustawa przeciw lichwie i spekulacji.

Była także propozycja odłożenia obrad nad ustawą o lichwie, ale wobec protestu pos. Osieckiego, przystąpiono do jej omawiania.

Referuje pos. Grzędzielski. Strona etyczna lichwy nie należy do Sejmu, zająć się nią powinno samo społeczeństwo, które jednak pod tym względem jest bierne i niedołężne. Nie korzysta nawet z tych środków, jakie daje już dzisiejsze ustawodawstwo.

Druga strona sprawy jest strona ustawodawcza. Przedłożony przez Rząd projekt o walce z lichwą, nie czyni zadość wymaganiu równomierności, w kierunku gospodarczym i karno-represyjnym. Przepisy gospodarcze, normujące zarówno wytwórczość jak obrót artykułami pierwszej potrzeby, są niewystarczające.

W innym projekcie, który był pod obradami komisji prawniczej, żądano w tej mierze jaknajdalej posuniętych środków, mianowicie udzielenia Rządowi bardzo szerokich pełnomocnictw, któreby nadawały mu prawo żądania od wytwórcy i handlarzy wyjawiania zapasów, zgłaszania ich i wydania na żądanie, jako też prowadzenia przedsiębiorstw, których dalsze prowadzenie Rząd uzna za leżące w interesie ludności. Niestety w komisji prawniczej wnioski te nie uzyskały poparcia, zarówno niektórych stronnictw, jak przedewszystkiem Rządu. Wobec tego komisja prawnicza zaleca przyjęcie wniosku rządowego, ponieważ nie chce sprawy dłużej przewlekać.

Ustawa przewiduje prawo ścigania przestępców przez sądy zwyczajne, gdyż sądownictwo wyjątkowe nie budzi zaufania do siebie i mogłoby być szkodliwe. Obejmuje ona również niedozwolony wywóz żywności za granicę Państwa, tajne gorzelnictwo, fałszerstwo ksiąg handlowych dla upozorowania lichwy i t. d.

Kary za lichwę, przewidywane w ustawie, są b. wysokie. Przewiduje ona konfiskatę całego majątku, a nawet karę śmierci. Proponowane przez niektórych kary hańbiące, jak chłosta, lub pręgierz, Komisja odrzuciła jako sposób średniowieczny. Natomiast Komisja wprowadza obowiązkową publikację wyroku, jako karę moralną, natomiast projekt rządowy nie wprowadza stosowanego gdzieindziej środka, t. j. wydalania lichwiarzy z miejsc ich zamieszkania. Projekt wprowadza postępowanie najszybsze i uproszczone. Kara powinna następować natychmiast po występku.

Mówca prosi o przejście do szczegółowej rozprawy nad przedłożonym projektem.

P. Suligowski podniesionym głosem występuje przeciwko wysokim karom, przewidzianym w ustawie, a dożywotnie więzienie (dla paskarzy tylko. Przyp. Spr.) nazywa „znęcaniem się nad istotą ludzką“. Mówca oponuje przeciwko wyłączeniu Sądu Najwyższego, jako najwyższej instancji, następnie krytykuje dotychczasową działalność Urzędu Walki z L. i Sp. i twierdzi, że obaj kierownicy Urzędu wydawali rozporządzenia, które mógł wydawać tylko Sejm. Wnosi odesłanie z powrotem do połączonych Kom. prawniczej i przemysłowo-handlowej.

P. Rudnicki (End.) stawia do art. 3-go poprawkę aby prawo wydawania poszczególnych rozporządzeń mogło być przekazywane po porozumieniu „z komitetem, złożonym z właściwych ministrów, oraz z delegatów organizacji społeczno-gospodarczych, mianowicie rolniczych, przemysłowych, handlowych i przemysłowych“. A do art. 4-go, żeby kara administracyjna nie mogła przekraczać grzywny 50.000 marek, a kara sądowa 6 miesięcy aresztu, lub grzywny do 1.000.000 marek, żeby do wykonywania odnośnych rozporządzeń powołane były władze administracyjne pierwszej instancji, zaś sądowe dochodzenia i wydawanie orzeczeń karnych miały w swoich rękach okręgowe urzędy walki z lichwą.

Szef Sekcji Urzędu Walki z Lichwą dr. Ptaś odpowiada na zarzuty, poczynione przez przedmówców. Zwłaszcza zarzuty p. Suligowskiego, odnoszą się przeważnie już do czasów minionych. Od 1-go kwietnia b. r. Ministerjum Skarbu przejęło całą finansowość Urzędu Walki z Lichwą, tak że nie potrzebuje on już utrzymywać się z handlu skonfiskowanemi towarami, nie ściąga sam grzywien, nie odbiera sam pieniędzy za skonfiskowane towary i t. d. Na dowód, jak potrzebne są Urzędy walki z L. i Sp. mówca przytacza fakt, że gdy w Łodzi zamknięto oddział Urzędu z powodu braku odpowiednich ludzi, to wojewoda, władze gminne, władze sądowe i ludność zaczęła nadsyłać depesze za depeszami, pisma, przysyłano nawet deputacje z żądaniem, aby jaknajprędzej Urząd ten nanowo utworzyć, ponieważ drożyzna i spekulacja w przeciągu paru tygodni nieistnienia Urzędu doprowadziły do tego, że ceny stały się o kilkadziesiąt procent wyższe, niż w Warszawie.

Poseł Fichna (Nar. Zw. Rob.) zgłasza rezolucję: wzywa się Rząd, aby w stosunkowo krótkim czasie złożył Sejmowi szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności urzędu walki z lichwą i spekulacją.

Mówca zwalcza zarzuty p. Suligowskiego i słusznie dziwi się, że p. Rudnicki do współudziału chce powołać wszystkie organizacje, a tylko nie mówi nic o organizacji robotniczej.

Ale nic nie pomoże najlepsze prawo, jeżeli nie będzie należycie wykonane i dlatego mówca i jego stronnictwo będą pilnowali, aby ustawa była ściśle wykonywana.

Przemawia jeszcze p. Grzędzielski, następnie na wniosek pos. Fichny głosami przeciw 103, przystąpiono do rozprawy szczegółowej.

Do art. 2 zabrał głos tow. Pużak. Artykuł 2 upoważnia Radę Ministrów do wydawania rozporządzeń, mających na celu zapobieganie zwyżce cen, w szczególności do wydawania rozporządzeń, dotyczących wyrobu, przechowywania obrotu i konsumcji przedmiotów powszedniego użytku. Takie same rozporządzenia Rada Ministrów może wydać odnośnie do koniecznych usług.

Ostrze tego ostatniego zdania, według mówcy, skierowuje się przeciw rzeszom pracującym, zwłaszcza przy biurokracji naszej i nieżyczliwości względem robotników. Przy normowaniu płac nie bierze się pod uwagę cen rynkowych, tylko żądania robotników. Artykuł ten w tej formie byłby niebezpieczną bronią w rękach Rządu. W myśl tego mówca wnosi o skreślenie ustępu, upoważniającego Radę Ministrów do wydania tych rozporządzeń odnośnie do koniecznych usług.

Poseł Schipper (Poale-Sjon) całkowicie godzi się z przedmówcą i składa rezolucję, wzywającą Rząd do przedłożenia projektu o ruchomej skali płac.

P. Grzędzielski sprzeciwia się obu poprawkom.

Do art. 3 zabiera głos pos. Suligowski i stawia poprawkę, aby po wyrazie „przekazać“, dodać wyrazy „ministrowi sprawiedliwości“. Przekazywanie prawa wydawania rozporządzeń tylko ministrowi aprowizacji byłoby niebezpieczne.

Pos. Grzędzielski sprzeciwia się poprawce.

Do art. 4 zgłasza poprawkę pos. Wł. Dębski (End.), żądając, aby konfiskata przedmiotów, do których przestępstwo się odnosi, była obowiązkowa, a zatem należałoby zmienić w art 4 wyrazy: „można orzec konfiskatę“ na słowa „ma być równocześnie orzeczona konfiskata“.

Pos. Suligowski sprzeciwia się temu, aby kary, ustanawiane w drodze administracyjnej, były tak wysokie, jak to wymieniono w art. 4.

Pos. Grzędzielski sprzeciwia się obydwu poprawkom.

Do art. 6, 7, 9 zabiera głos pos. Suligowski, proponując poprawki. Tak samo do art. 9 pos. W. Dębski.

Pos. Grzędzielski sprzeciwia się.

Nastąpiła debata nad art. 10, który powiada, że Rada Ministrów ustali na wniosek Ministra Aprowizacji organizację urzędów walki z lichwą, tudzież ich urzędników i funkcjonarjuszy, oraz sposób ich mianowania.

Pos. Suligowski stawia poprawkę: „minister aprowizacji i minister sprawiedliwości w ciągu miesiąca od daty wydania tej ustawy złożą Sejmowi projekt, ustalający organizację Urzędu Walki z Lichwą i jego ekspozytur, sposoby ich funkcjonowania, etaty urzędników i funkcjonarjuszy, oraz sposób ich mianowania“.

P. Kurczak (gr. „Wyzwolenie“) wytacza ostre skargi na urzędy walki z L. i Sp. i twierdzi, że „jak chłop polski się wścieknie raz, to niema tamy, aby go powstrzymać“.

Jeżeli już urząd ten jest potrzebny, to powinni tam być przedstawiciele Kółek rolniczych, sejmików i kooperatyw wytwórczych. (Ks. Dziennicki: I obszarników).

P. Grzędzielski jest przeciw poprawce p. Suligowskiego i przeciw propozycji pos. Kurczaka.

Co do art. 11 to p. Suligowski jest za jego skreśleniem. Art. 11 powiada, że minister aprowizacji sam ustala tryb postępowania administracyjnego w sprawie przestępstw. Wogóle tych kilka ogólnikowych postanowień o urzędzie walki z lichwą, jakie zawiera ta ustawa, nie może zastąpić osobnej dokładnej ustawy.

Minister sprawiedliwości Hebdzyński jest przeciwny skreśleniu tego artykułu. Jeżelibyśmy mieli przedłożyć samodzielną ustawę i wchodzić w szczegóły, to całe wykonanie ustawy zostałoby odroczone, gdy tymczasem wewnętrzna organizacja, jako mniej ważna, może być wykonana w szybszym tempie.

Do art. 14 pos. Suligowski wniósł poprawkę, aby w tytule Naczelnik Okręgowy Urzędu Walki z Lichwą wykreślić słowo „Okręgowy“. Na tem rozprawę odroczono.

O świadczenia dla weteranów.

W sprawie wniosku posła Dębskiego Wł. o zmianę pierwszego artykułu ustawy o świadczeniach dla weteranów wnioskodawca przypomniał, że przyznano weteranom z 1831 i 1863 r. pensje o charakterze daru honorowego. Do 1 artykułu ustawy dodano słowa: „o ile nie mają zabezpieczenia na starość“.

Ponieważ przewleka to całą sprawę, a weterani są bez środków, mówca prosi o skreślenie tych słów, i przyjęcie nagłości wniosku oraz rozpatrzenie meritum.

Wniosek jednomyślnie przyjęto i wobec braku sprzeciwu załatwiono w trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 4 po poł. Na porządku dziennym pierwsze czytanie kilku ustaw oraz reszta dzisiejszego porządku dziennego.

Kronika sejmowa.

Dziś o godz. 6-ej po poł. odbędzie się plenarne posiedzenie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych.

* * *

W czwartek o godz. 10-ej przed poł. posiedzenie Komisji prawniczej. Porządek dzienny: Ustawa o ochronie lokatorów.

W czwartek o godz. 5-ej po poł. posiedzenie komisji zagranicznej. Porządek dzienny: Wybór i ukonstytuowanie prezydjum. Sprawy przekazane komisji.

Z komisji aprowizacyjnej.

Reasumcja poprzednio powziętej uchwały w sprawie sekwestru została uchwalona 17-tu głosami przeciwko 14-tu. Przystąpiono więc do dyskusji szczegółowej.

Poseł Federowicz (Praca Konstytucyjna) oświadczył, że chociaż jest zwolennikiem wolnego handlu, uważa dziś sekwestr za konieczność państwową.

Stapiński ostro wystąpił przeciwko sekwestrowi. 75% ludności jest przeciw sekwestrowi (może jest i za tem, żeby cała ludność miejska wymarła? przyp. sprawozdawcy). Prasa jest przeciwko nam, ale potrafimy się bronić. Mówca gwałtownie napada na Rząd, zwłaszcza na Min. aprowizacji, które nie dba o dostarczenie ludności rolniczej niezbędnych artykułów przemysłowych.

Wasilewski, który przed tygodniem przyrównywał markę polską do kopiejki, obecnie daje już 5 marek za kopiekę. Przeciwny jest sekwestrowi z powodu trudności ustalenia cen.

Grzędzielski przeciwny, ponieważ nie ma zaufania do aparatu Min. Aprowizacji. Tysiące kupców lepiej zaopatrują ludność, niż p. Minister Aprowizacji.

Za sekwestrem przemawiali tow. tow. Arciszewski i Misiołek. Tow. Misiołek stawia poprawkę do art. 1, aby wykonanie sekwestru należało wyłącznie do Min. Aprowizacji, a to w tym celu, by była jednolitość polityki aprowizacyjnej.

Ks. Starkiewicz godzi się na sekwestr ziemiopłodów, o ile Rząd przeprowadzi sekwestr artykułów przemysłowych niezbędnych rolnikom, i oznaczy maximum płacy robotniczej!!

P. Wróblewski, drobnomieszczanin enludecki, oświadcza, że jeżeli Narodowe Zjedn. ludowe przeprowadzi sekwestr fabryk, to on będzie głosował za sekwestrem zboża.

P. Skup proponuje, aby odłożyć dyskusję do czasu opracowania ustawy o sekwestrze innych artykułów.

P. Wasilewski w imię zasady: nie czyń bliźniemu, co tobie niemiło — jest przeciwnikiem sekwestru wyrobów przemysłowych. Jest także przeciwny ograniczaniu wolności strajków.

Wniosek posła Skupa upadł.

Dyskusję odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się dziś, o godz. 9-ej przed poł.

O amnestję dla Ukraińców.

WNIOSEK NAGŁY

posłów Moraczewskiego, Pużaka i tow. w sprawie zniesienia ograniczeń w przyjmowaniu na służbę państwową urzędników narodowości ukraińskiej, oraz zastosowania powszechnej amnestji względem ukraińskich działaczy i przestępców politycznych w Galicji Wschodniej.

Długoletni spór polsko - ukraiński, który miał tyle momentów krwawej i bezlitosnej wzajemnej walki, jakoteż pociągnął za sobą akty nierozumnej i dzikiej zemsty, wszedł w stadjum tak wielce pożądanego i ze wszech miar w interesie obojga narodów wskazanego porozumienia się i zgody. Akty obu narodów, uznające i poręczające obopólną niepodległość, sojusz orężny i wspólny front walki wyzwoleńczej powinny wykreślić z minionej przeszłości wszystko to, co może zabliźniające się rany jątrzyć, a wzajemną niechęć podrywać. Aczkolwiek bowiem już od roku bez mała walka orężna z Ukrainą została zakończoną, aczkolwiek ludność Ukrainy, a zwłaszcza ludność ukraińska Galicji Wschodniej, która w jakikolwiek sposób przyjmowała w tej walce udział, — poniosła już odpowiedzialność stosownie do istniejących praw wojny, a wreszcie chociaż rząd cały szereg swoich zarządzeń np. w sprawie internowania ludności cywilnej i bezwzględnego przetrzymywania wojskowych w obozach jeńców cofnął, to jednak są jeszcze objawy i fakty, które w interesie obu narodów nie powinny mieć nadal miejsca. Wskażemy chociażby na parę jak np.: Byłych urzędników austrjackich, narodowości ukraińskiej, przyjmuje się na służbę Rzeczypospolitej w Galicji Wschodniej tylko wtedy, gdy się okaże, że dany kandydat nie pełnił służby w Rzeczypospolitej ukraińskiej, a jednak nawet i w tym wypadku nie szczędzi mu się pewnych szykan w rodzaju niewypłacania poborów od dnia zgłoszenia do służby, jeno od dnia faktycznego urzędowania; nadmienić należy, że zwłoka w przyjęciu na służbę następuje z winy odnośnych urzędów. Dzieje się to szczególnie w kolejnictwie, sadownictwie i szkolnictwie. Miejscowe władze administracyjne pohopnie i niekiedy na własną rękę, jak np. na Pokuciu zaprowadzają stany wyjątkowe i sądy doraźne. Nie mówimy już o konfiskacie pism ukraińskich oraz rozporządzeniach administracyjnych, ograniczających ukraiński ruch polityczno - społeczny. Nie możemy też zamilczeć tego faktu, że setki przestępców politycznych osadzonych lub skazanych doryweczo i pod wpływem toczących się walk dotychczas przesiadują w więzieniach, a więc w warunkach wprost beznadziejnych.

Wszystkie te, wyżej wymienione fakty, wskazują dowodnie, że sprawa pojednania i zapomnienia nieszczęsnej przeszłości nie będzie uwieńczona pomyślnym skutkiem, jeżeli rząd nie wystąpi ze stanowczą w wymienionej sprawie decyzją. Podkreślamy, że poza ostatniemi aktami o charakterze międzynarodowym rząd poczynił już w październiku ubiegłego roku w swojej deklaracji w Wysokiej Izbie zobowiązania w przedmiocie ogólnej amnestji dla działaczy i przestępców politycznych narodowości ukraińskiej w Galicji Wschodniej.

Amnestja ta jednak nie urzeczywistniła się. Lecz dzisiaj, kiedy, jak to wskazaliśmy wyżej, Rzeczpospolita Polska w sojuszu z Rzeczpospolitą Ukraińską walczy o istnienie obopólne i pokój, zabezpieczający niepodległy byt i rozwój Polski i Ukrainy—muszą zniknąć wszystkie objawy ciągłego budzenia nienawiści narodowościowej i bezpodstawnego odwetu. Rząd winien natychmiast dokonać aktu, wypływającego logicznie z porozumienia obojga narodów, aktu powszechnej amnestji dla działaczy i przestępców politycznych narodowości ukraińskiej w Galicji Wschodniej.

W myśl powyższego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa Rząd, ażeby:

1. wydał natychmiast rozporządzenie o przyjmowaniu na służbę państwową polską tak byłych ukraińskich urzędników, pracowników i robotników na służbie państwowej w byłym zaborze austrjackim z zaliczeniem im zaległych poborów, jak również i tych Ukraińców, którzy się o posady państwowe ubiegać będą;

2. przedstawił Wysokiemu Sejmowi w terminie miesięcznym ustawę o powszechnej amnestji względem ukraińskich działaczy i przestępców politycznych w Galicji Wschodniej.

Warszawa, dn. 8 czerwca 1920 r.

Kronika polityczna.

P. Patek wyjechał nagle, nie pozostawiając nikomu w Ministerjum zastępstwa! Pan Skulski mianował zastępcą — p. Stefana Dąbrowskiego. Wobec tego wice-minister p. Dąbski podał się do dymisji. Zarząd klubu P. S. L. zatwierdził tę decyzję.

* * *

Ministrowie Bardel i Kędzior oddali klubowi P. S. L. do rozstrzygnięcia sprawę swojej dymisji.

Przesilenie w pełni.

Zarząd Klubu P. S. L. stwierdza zgodę z powziętą przez zarząd główny i klub poselski P. S. L. uchwałą, że nienormalne warunki pracy w łonie obecnego Rządu, które nie dawały możności przeprowadzania podyktowanych przez interes państwowy zasadniczych postulatów polityki państwowej nastręczają potrzebę rewizji stosunku P. S. L. do Rządu.

Klub P. S. L. odraczał wyciągnięcie konsekwencji ze względu na poważną sytuację państwową, gdy jednak także i w dziedzinie polityki zagranicznej zaszły fakty, wskazujące na niedocenianie przez Rząd wagi położenia, czego dowodem jest zbyt częste pozostawianie kierownictwa tego działu bez jednolitego zastępstwa — zarząd klubu P. S. L. postanawia odwołać swych mężów zaufania z gabinetu, nie mogąc w tych warunkach ponosić dalszej odpowiedzialności za Rząd.

Deklaracja Rządu Ukraińskiego.

Rząd Ukraińskiej Republiki ludowej ogłosił deklarację, w której stwierdza, że Rząd będzie budował niepodległą państwowość Ukrainy na podstawie demokratycznej. Rząd dąży do stworzenia armji, której kadrami są oddziały, utworzone na Podolu i w Polsce, oraz armja gen. Omelianowicza - Pawlenki. Armja ta „potrafi obronić granice Ukrainy, kiedy sprzymierzone wojsko polskie, dopomógłszy nam, zostanie odwołane przez swój Rząd do domu“. Zanim będzie można zwołać parlament, zwołany zostanie przedparlament, wybrany przez organizacje polityczne, społeczne i organy samorządu. Sprawa rolna będzie ostatecznie rozstrzygnięta w parlamencie, tymczasem pozostaje stan obecny: „i nadal powinni korzystać ze wszystkich gruntów ci właściciele, który je uprawiają i zasiewają pod ogólnem kierownictwem Min. Spraw Rolnych oraz jego organów lokalnych“. Deklaracja podkreśla, że przez sojusz z Polską Ukraina weszła w krąg „wspólnego z całą Europą życia kulturalno - ekonomicznego“. Rząd pragnie dobrych stosunków z Rumunją i szczerego porozumienia z państwami nadbałtyckiemi, państwami Czarnomorza i Kaukazu. Rząd stoi na stanowisku równouprawnienia narodów i obrony praw mniejszości narodowych.

Gabinet ukraiński.

Z pism kijowskich z dnia 5-go czerwca dowiadujemy się, że gabinet ukraiński uległ pewnym zmianom. Skład jego jest następujący: Premjer — Prokopowicz, zastępca premjera i min. sprawiedliwości — Andrzej Liwicki, min. spraw wewn. — Salikowski, min. wojny — pułk. sztabu gen. Salski, min. rolnictwa — Izaak Mazepa, kier. min. skarbu — Marszyński, min. gospodarki narodowej — Archipenko, min. komunikacji — Timoszenko, min. wyznań — pr. Ohienko, kier. min. oświaty — Chołodnyj, min. poczt i telegrafu — Hilary Kosenko, min. zdrowia i opieki społecznej — Stanisław Stempowski, min. pracy — Józef Bezpałko, min. do spraw żydowskich — Krasnyj.

P. Stanisław Stempowski, Polak, wystąpił z min. rolnictwa, nie chcąc wrogom sojuszu polsko - ukraińskiego dawać powodu do podejrzeń, że będzie działał w interesie obszarników.

Ataman Petlura w Kijowie.

„Głos Podola“ (Nr. 35 z dn. 3 czerwca) podaje za ukraińskim „Nowym Szlakiem“ opis przyjęcia naczelnego Atamana Petlury w Kijowie. Ataman Petlura przybył do Kijowa 23 maja w południe. Miasto, przystrojone w niebiesko - żółte sztandary, zieloność i kwiaty, z tłumami zalegającemi ulice — wyglądało odświętnie. Na dworcu witali Atamana przedstawiciele polskiej i ukraińskiej komendy, reprezentanci społeczeństwa ukraińskiego, polskiego i żydowskiego; przedstawiciele Amerykańskiej misji Czerwonego Kyża i ukraińskich zawodowych związków. Komendant wojsk polskich pierwszy przywitał Atamana. Komendant ukraiński złożył raport o stanie wojsk podległych jego komendzie. Komisarz Kijowszczyzny, p. Presnuchin, i p. Salikowski, reprezentant kijowskich społecznych organizacji, prezentowali Atamanowi Naczelnemu Komisarza wojskowego, przedstawicieli ukraińskich, polskich i żydowskich organizacji społecznych, a także związków zawodowych. P. Kulikowski od Polskiego Komitetu Wykonawczego, w przemowie swej witał „wolną, niezależną, suwerenną Ukrainę“ w osobie jej Atamana. „Szczęść wam Boże w waszej ciężkiej a wielkiej pracy“ — zakończył. — „Szczerze dziękuję, niechże i społeczeństwo nam w pracy dopomaga“ — odpowiedział na przemowę Ataman. Przedstawiciel społeczeństwa żydowskiego, witając Atamana, wyraził pewność, że w wolnej Ukrainie naród żydowski narówni z innymi będzie miał możność żyć i pracować. Nigdy nie wyrzekniemy się naszych tradycji demokratycznych, ale natomiast wymagamy od wszystkich lojalnego stosunku do ukraińskiej państwowości — odpowiedział Ataman. (K. B. P.).

Organizacja armji ukraińskiej.

„Głos Podola“ (Nr. 31) powtarza za pismami ukraińskiemi, że na podstawie umowy Petlury z Piłsudskim, wszyscy galicjanie, którzyby zapragnęli wstąpić do wojska ukraińskiego, winni niezwłocznie być skierowani do rozporządzenia władz ukraińskich. Stworzono komisję, która ma przejąć mienie armji galicyjskiej. Ze strony armji galicyjskiej do komisji należy ppułkownik Bizanc. Dr. Makuch jest obecnie w Winnicy. W Berdyczowie utworzyły się 3 dywizje, w Żytomierzu dwie Oczekiwanym jest przyjazd francuskiej misji, która ma organizować armję ukraińską. (K B. P.)

Otwarcie Liceum Krzemienieckiego.

„Dziennik Urzędowy Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego“ (Nr. 12 z 31 maja) zamieścił następujący rozkaz Naczelnego Wodza wojsk polskich o otwarciu Liceum Krzemienieckiego: „Odrodzona Rzeczpospolita Polska szuka dróg własnych, by wychować nowe pokolenia dzielnych obywateli, którzyby jej wielkość i chwałę szerzyć i utrwalać zdołali. Chcąc drogi te odnaleźć, musi sięgnąć do tradycji wielkich przodków i oprzeć się na powołanych przez Nich do życia instytucjach wychowawczych, które ongi po politycznym naszej Ojczyzny upadku, zdrowego ducha polskiego zachować umiały. W tej wielkiej pracy, która do odrodzenia Ojczyzny doprowadziła, niemałą odegrało rolę Liceum Krzemienieckie, stworzone wysiłkiem wiekopomnej pamięci Tadeusza Czackiego i kresowej ludności polskiej. Słynną tę uczelnię powołuję niniejszem do nowego życia, by snuła dalej wielką myśl swych założycieli i pełniła w nowych warunkach, z tą samą jednak gorliwością, co przed laty, tę samą służbę na pożytek Ojczyzny, nauki i cnoty. Quod felix faustum fortunatumque sit. Warszawa, Belweder, dn. 27 maja 1920 r. Wódz naczelny J. Piłsudski.“ (K. B. P.)

Statystyka ziem litewsko - białoruskich.

„Nasz Kraj“ (Nr. 97) donosi, że naczelnik Wydziału Statystycznego Z. C. Z. W. na zjeździe prawników i ekonomistów w Warszawie podał do wiadomości szereg cyfr, dotyczących stanu ziem litewsko - białoruskich w r. 1919. Ogół uczonych naszych na zjeździe tym obecnych, cyfry wspomniane uznał wprost za rewelacje statystyczne. Z nowych obliczeń wynika, że na przestrzeni okręgu Wileńskiego, obejmującego 48.466 kw. kilometrów ludność w czasie wojny zmniejszyła się o 22.7% czyli że z 2.407.446 ludności w roku 1911 zostało w roku 1919 — 1.633.504.

Na podkreślenie zasługuje nieproporcjonalnie wielki procent zmniejszania się ludności w pow. grodzieńskim, spowodowany wyjątkowem wyludnieniem miasta Grodna, dochodzącem do 58%. Podobne zjawisko widzimy także i w pow. trockim, gdzie ludność zmniejszyła się o 47,3%, co wytłomaczyć można włączeniem najbardziej zaludnionej części powiatu do Kowieńszczyzny.

* * *

Reforma rolna na Litwie etnograficznej. Według informacji „Echa Litwy“ (Nr. 92) Sejm Ustawodawczy w Kownie 27 maja uchwalił prawa następujące: Powstrzymać sprzedaż i zastaw znajdujących się w prywatnem posiadaniu majoratów, lenów, darowanych przez rząd carsko-rosyjski lub nabytych na warunkach ulgowych, również jak majątków instrukcyjnych, oraz zwrot ziemi znajdującej się w rękach rządu . Powstrzymać sprzedaż lasów, znajdujących się w rękach prywatnych. Nie dawać prywatnym właścicielom lasów nowych zezwoleń na porąb lasu, z wyjątkiem, gdy drzewa wyrąbane są potrzebne dla własnej gospodarki lub idą na konieczne potrzeby miejscowej ludności.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 8 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 8-go czerwca 1920 r.:

Nasza kontrofensywa na froncie między Dźwiną a Berezyną w szybkiem tempie postępuje naprzód.

Grupy uderzenia pod kierownictwem gen. Szeptyckiego i gen. Sosnkowskiego, przełamawszy front bolszewicki i działając koncentrycznie w kierunku na linję kolejową Mołodeczno — Połock w dniu 5, 6 przez zajęcie Dokszyc i Głębokiego, nawiązały ze sobą bezpośrednią łączność.

Nieprzyjaciel, broniący się zaciekle w rejonie Dołhanowa — Krzywicze, będąc oskrzydlany, zmuszony był do pośpiesznego odwrotu, tracąc jeńców, magazyny i część swoich taborów.

Bolszewicy stawiali zacięty opór szczególniej na skrzydłach frontu naszej kontrofensywy, cofając się krok za krokiem w krwawych walkach i ponosząc ciężkie straty w zabitych i rannych.

W dniu 7 b. m. wojska nasze zajęły Hermanowicze i Łużki. Wzięto w walkach w dniu tym kilkuset jeńców i przeszło 40 karabinów maszynowych.

Bolszewicy, mszcząc się, dobijają w okrutny sposób naszych rannych i jeńców.

Wypady nieprzyjacielskie pod Rzeczycą i Gorwalem zostały odparte.

Między ujściem Prypeci a ujściem Teterewa ciężkie walki w toku.

Na Ukrainie silne ataki na Hajsyn z powodzeniem odparto.

W obszarze między Skwirą a Pohrebyszczami walki trwają.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(—) Kuliński Gen.-Ppor.

Przed plebiscytem.

Olsztyn, 8 czerwca.

(P. A. T.) Plebiscyt odbyć się ma 11 lipca — już za miesiąc. Komitety mazurski i warmiński z powodu braku bezpieczeństwa i nierównouprawnienia zmuszone były w swoim czasie przerwać pracę i to w chwili, kiedy układano listy głosujących, które to listy zostały całkowicie sfabrykowane bez naszej kontroli. Zrozumiałe jest, że niemcy skorzystali z tego, aby listy stały się arcydziełami fałszu i kłamstwa. Mamy przed oczami dowody mnóstwa nadużyć w tych sprawach. Komitet warmiński przedstawi odpowiednie materjały delegatowi polskiemu do przedłożenia komisji koalicyjnej. Wątpić jednak należy, czy reklamacja ta da jakiekolwiek rezultaty. Zaznaczyć jeszcze należy, że wyznaczenie terminu plebiscytu na czas żniw, jest szczególnie niekorzystne dla Polaków.

Zakończenie strajku sędziów niemieckich.

Bytom, 8 czerwca.

(P. A. T.) Gazety niemieckie donoszą, że strajkujący od dwóch miesięcy sędziowie niemieccy postanowili wrócić dnia 9 bm. do pracy Sędziowie przekonawszy się, że komisja rządząca nie myśli uwzględniać ich żądań i że nie troszczy się też o ich strajk, uznali, że czas wrócić do pracy.

Gwałty czeskich opryszków na Orawie

Nowy Targ, 8 czerwca.

(P. A. T.). Z okręgu namiestowskiego na Orawie donoszą, że Czesi utworzyli tam cały szereg band, które włóczą się od wsi do wsi, dniem i nocą i napadają bezkarnie na ludność polską oraz słowackich zwolenników Polski. Urzędnicy czescy dostarczają tym bandom dokładnych wiadomości o osobach, działających na rzecz Polski. W tem wszystkiem pomagają

im żandarmi czescy i urzędnicy pocztowi oraz telefoniczni, informując ich zapomocą telegrafu i telefonu o każdym kroku Polaków i polskich działaczy. Wszelkie skargi przedkładane podkomisji pozostają bez skutku. Dotąd ani razu nie otrzymali Polacy jakiegokolwiek zadośćuczynienia za napady i pobicia przez Czechów. Ani jednego czeskiego agitatora nie spotkała kara za gwałt. Dnia 31 maja napadnięto w gminie Brezie kupca z Namiestowa, Aleksandra Machaja. Bandyci, podszywający się pod nazwę tajnych policjantów, zażądali od kupca bezprawnie legitymacji, przeprowadzili przy nim osobistą rewizję, a znalazłszy polską gazetę, pobili go kijami, odgrażając się, iż taki los spotka każdego Polaka. Tegoż dnia urządzono napad na woźnicę, który odwoził z Jabłonki do Namiestowa polskiego rezydenta. Napastnicy otwarcie oświadczyli, iż napadają go za wożenie Polaków, tylko dzięki sprytowi woźnica uniknął pobicia. Czeską bandą kieruje urzędnik czeski, znajdujący się w Rysztar Breży.

Oświadczenie Lloyd George'a.

London, 8 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Lloyd George, odpowiadając w Izbie gmin na interpelację w sprawie polskich operacji wojskowych oświadczył, że od czasu ostatniej akcji wojskowej rząd angielski nie otrzymał ze strony Rządu polskiego żadnej wiadomości, wyrażającej chęć rozpoczęcia rokowań pokojowych z rządem sowietów. Rząd angielski wobec tego nic nie wie o zamiarach obu zainteresowanych Rządów.

Hakatyści przeciw niezależnym socjalistom za ich sympatje dla Polaków.

Olsztyn, 8 czerwca.

(P. A. T). Sprawa pobytu niezależnych socjalistów niemieckich w Polsce i ich przychylne stanowisko w stosunku do organizacji polskiej na terenie plebiscytowym wywołuje w kołach niemieckich w dalszym ciągu ogromne wzburzenie. Pisma prawicowe zażądały wyłączenia z partji 6 członków, którzy byli w Łodzi i w Warszawie. Partja w każdym bądź razie jeszcze się w tej sprawie nie wypowiedziała. Na ogólnem zebraniu niezależni atakowani ze wszystkich stron bronili się jak mogli przeciw oskarżeniom prawicy. Heimatbund zwołał dziś wieczorem zebranie dyskusyjne z udziałem niezależnych socjalistów na temat „Niezależni socjaliści i głosowanie za Polską". Niezależni przyjść mają gromadnie, ażeby dać ostateczną odprawę niemieckim nacjonalistom. Przewidują tutaj, że na zebraniu tem przyjść może do krwawych starć.

Rokowania łotewsko-niemieckie.

Ryga, 7 czerwca.

(P. A. T.). Rokowania niemiecko - łotewskie w sprawie zawarcia pokoju dobiegają końca. Ludność wyraża z tego powodu zadowolenie, w przekonaniu, iż po zawarciu pokoju nastąpi znaczne ożywienie handlu.

Wybory w Niemczech.

Bytom, 8 czerwca.

(P. A. T) Dalsze wiadomości o wyniku wyborów do parlamentu w Niemczech potwierdzają wczoraisze przypuszczenia, że wybory te wzmocniły znacznie z jednej strony prawicę, z drugiej zaś strony skrajną lewicę. Największą ilość głosów otrzymali kandydaci socjalistyczni, co wczoraj stwierdzono. Oddanych ogółem głosów było około 28 miljonów, z tego 18 miljnów zdołano już mniej więcej obliczyć, według przynależności partyjnej. Otrzymali z tego: niezależni socjaliści 3.647.621, socjalni demokraci rządowi: 3.522 321, niemiecka partja ludowa 2.636.968, niemiecka partja ludowo-narodowa 2.172.264, centrum 1.803.987, demokraci 1.628 705, komuniści 328.912. Dalsze wyniki mogą oczywiście zmienić jeszcze cokolwiek to ustosunkowanie, jednak na podstawie dotychczasowych obliczeń, prasa niemiecka przypuszcza, że tak socjaliści niezawiśli, jak i rządowi posiadać będą mniejwięcej po 76 mandatów, liberali około 60 mandatów, konserwatyści mniej więcej tyleż, co liberali, centrowcy 70, demokraci 45 mandatów, a nadto 20 mandatów przypadnie różnym mniejszym partjom. Dotychczasowej rządowej koalicji, liczącej w ten sposób około 180 głosów, przeciwstawi się opozycja prawicy o sile 120 głosów, oraz opozycja skrajnej lewicy z 75 głosami.

Bytom, 8 czerwca.

(P. A. T.) Z ogłoszonych przez prasę niemiecką wyników wyborów do parlamentu widać, że w niektórych okręgach polacy celem policzenia głosów oddawali je na swoich kandydatów. Z dotychczasowych wyników okazuje się, że polacy głosowali w następujących obwodach: Frankfurt nad Odrą, gdzie oddano 3871 głosów na kandydata polskiego, w okręgu Hamburskim — 252 głosy, w Westfalji południowej — na polskiego kandydata 9476 głosów, w okręgu Hessen-Darmstadt — 2.000 głosów polskich, w okręgu Düsseldorf wschodni — 3.035 i okręgu Düsseldorf zachodni — 2.859 głosów polskich.

Ustąpienie gabinetu niemieckiego.

Berlin, 8 czerwca.

(P. A. T.). Dziś w południe gabinet Rzeszy podał się do dymisji. Prezydent Rzeszy dymisję przyjął i uprosił ministrów, ażeby narazie sprawowali jeszcze swe czynności.

Wybory w Rumunji.

Lyon, 7 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Bukaresztu donoszą: Wybory do nowego parlamentu rumuńskiego wykazały zupełne zwycięstwo generała Averesco. Partja narodowa generała Averesco złączona z partjami demokratycznemi Take Jonescu zwyciężyła w 160 okręgach na 241 dotychczas znanych rezultatów wyborczych. Wszyscy ministrowie i gen. Averesco zostali wybrani. Sam generał został wybrany w 10 okręgach. Take Jonescu zdobył mandat w Bukareszcie.

Zamordowanie członków konsulatu japońskiego.

Rewel, 7 czerwca.

(P. A. T.). Misja japońska w Rewlu przesłała prasie tutejszej komunikat o ohydnym mordzie, dokonanym przez bolszewików na członkach konsulatu japońskiego w Mikołajewsku, nad Amurem, oraz na bezbronnej ludności japońskiej. Misja japońska wyraża zdanie, iż fakt ten może pociągnąć za sobą bardzo poważne następstwa.

Paryż, 8 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Z Tokjo urzędowo donoszą, iż wojska japońskie po wkroczeniu do Mikołajewska nie zastały tam ani jednego żywego Japończyka. Istnieje przypuszczenie planowej rzezi.

Rozruchy w Pradze.

Bytom, 8 czerwca.

(P. A. T.). Pisma niemieckie przynoszą wiadomości o wielkich rozruchach ulicznych w Pradze dnia 7 b. m., które miały krwawy przebieg. Było 6 zabitych i 15 rannych. Na skutek strzelaniny rozkazano wojsku użyć broni, gdy demonstracje przybierały charakter groźny. Pisma niemieckie nie podają przyczyny rozruchów. Równocześnie podają pisma niemieckie wiadomości o wielkich demonstracjach głodowych w Karlsbadzie. Robotnicy zapowiadają strajk generalny, o ile sytuacja aprowizacyjna nie poprawi się.

Zaburzenia w Gracu.

Wiedeń, 8 czerwca.

(P. A. T.) (Radjo). Wied. Biuro Kor. donosi z Gracu: W czasie demonstracji na targach z powodu wysokich cen żywności, przyszło do starć, w których żandarmerja musiała użyć broni. 7 osób zabitych i 23 ranne. Zbiegowiska tworzyły się jeszcze o godzinie 10 wieczorem.

Wiedeń, 8 czerwca.

(P. A. T.) (Radjo). Wied. B. Kor. donosi z Gracu: W ciągu nocy zmarły 4 osoby ciężko ranne podczas wczorajszych zaburzeń. Wobec tego liczba ofiar wzrosła do 11. Sąd okręgowy nakazał ścisłe zbadanie powodów, dla których żandarmerja zrobiła użytek z broni palnej. Dziś panuje w mieście zupełny spokój.

Zjazd delegatów opieki społecznej

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Zjazd delegatów Opieki Społecznej, zwołany przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, obradował w Warszawie w czasie od 25 do 29 maja. Zjazd ten miał na celu otrzymanie bezpośrednich informacji o stanie opieki społecznej w Rzeczypospolitej Polskiej, skoordynowanie działalności poszczególnych delegatur, zapoznanie delegatów z zamierzeniami Ministerjum oraz dokładne zaznajomienie delegatów z metodami prowadzenia rachunków, kontroli, podziału zapomóg, składania sprawozdań i t. p.

Po przemówieniu p. ministra pracy i op. społ., przewodnictwo zjazdu obejmuje naczelnik wydziału p. Różnowski.

Dr. S. Jurkiewicz wygłasza referat, skreślając porównawczo historję opieki społecznej u poszczególnych państw i narodów, poczem zaznajamia obecnych z projektem ustawy o opiece społecznej, wyjaśniając znaczenie poszczególnych jego ustępów. W dalszym ciągu kierownik inspektoratu, p. Jocz, porusza sprawę stosunku delegatów do samorządów i instytucji ratowniczych, prywatnych.

Następnie delegaci w szczegółowych sprawozdaniach przedstawiają stan opieki społecznej w poszczególnych okręgach, na temat których rozwija się ogólna dyskusja.

O opiece nad młodem pokoleniem wygłosił referat dr. Sorkowski.

P. Ostrowski przedstawił stan opieki społecznej w dziale tak zwanych chorób społecznych zagranicą, oraz wykazał konieczność przerzucenia wykonywania dobroczynności z aparatu urzędniczego na czynnik obywatelski (decentralizacja i indywidualizacja dobroczynności).

P. Dworzańczyk referował dział opieki społecznej nad inwalidami, starcami, weteranami. Sprawy budżetowe referował p. Szczęsny, a sposób prowadzenia ksiąg i rachunkowości — p. Nitecki. Dział

samopomocy społecznej referował p. Gibas. Następnie mówił w sprawie instytucji opieki społecznej p. Stawecki. Delegaci, w towarzystwie kierownika Inspektoratu i delegatów poszczególnych wydziałów, zwiedzili cały szereg instytucji społecznych w Warszawie.

Poradnik językowy.

Państwotwórczy czy państwowo-twórczy? Oczywiście: państwotwórczy, ponieważ chodzi tu nie o to, jak się tworzy, lecz co się tworzy. Podobnie mówi się: chlebodajny, światobórczy i t. d. Za wyjątkiem — rusycyzm! Mówi się po polsku: z wyjątkiem.

„Odnosić się“ do czegoś w taki czy inny sposób — rusycyzm! Po polsku: zachowywać się wobec lub w stosunku do czegoś tak lub inaczej.

Z życia partji.

Sprawozdanie z Konferencji Radnych okręgu Warszawa - Podm. z dnia 6 czerwca r. b.

Reprezentowane były następujące miasta: Błonie, Wyszków, Grodzisk, Pruszków, Sochaczew, Skierniewice, Łowicz, Piaseczno i Grójec, ogółem 20 tow. radnych.

Porządek dzienny następujący: 1) zagajenie; 2) referat „Zadania samorządu“; 3) regulamin dla Związku P. P. S. O. K. R. Podm.; 4) wolne wnioski.

Zagaił konferencję tow. poseł Dobrowolski, podkreślając konieczność ujednostajnienia prac radnych O. K. R. Warszawa-Podm. Poczem wybrano prezydjum; przewodniczący tow. Dobrowolski, sekretarz tow. Kop z Pruszkowa.

Referat p. t. „Zadanie samorządu“ wygłosił tow. Luksemburg. Referat bogaty w treści, analizujący gruntownie nasze stosunki i prace samorządowe, wywołał ogólny poklask. Po skończonym referacie wywiązała się dyskusja w której zabierali głos: tow. tow. Dobrowolski, Kop, Krawczyk, Kowalski i Redel.

W sprawie „Regulaminu dla Związku P. P. S. O. K. R. Warszawa - Podm. zabrał głos t. Luksemburg uzasadniając konieczność istnienia Zw. radnych dla wspólnego omawiania spraw i szkolenia się w pracach samorządowych. Ostateczną decyzję co do powstania „Związku“ odłożono do dnia 4-go lipca r. b. Poczem przyjęto następujące rezolucje:

1) Konferencja radnych P. P. S. O. K. R. Warszawa - Podm. uważa za niezbędne,ażeby w interesie klasy robotniczej przedstawiciele P. P. S. nie uchylali się od uczestniczenia w pracach samorządowych nawet wtedy gdy pozostają w mniejszości.

2) Konferencja radnych P. P. S. O. K. R. Warsz. Podm. uważa za wskazane korzystać z zebrań sprawozdawczych posłów sejmowych, ażeby przy tej sposobności radni miejscowi zdawali sprawę ze swej działalności komunalnej.

Konferencja międzydzielnicowa kobiet z przyczyn niezależnych od Wydziału Kobiecego zostaje odłożoną do następnej środy 16 b. m. na godzinę 8 wieczór.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś, dn. 9 b. m. o g. 7 i pół w lokalu własnym, Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Dzielnica Mokotowska. W czwartek, dn. 10 b. m. o godz. 5 i pół w lokalu własnym, Bagatela 12 a, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego. Sprawy b. ważne.

Z ruchu robotniczego.

Kolejarze! w dniu 11 czerwca r. b., w piatek. o godz 6 po poł., w lokalu Al. Jerozolimska Nr. 56, wygłosi odczyt tow. poseł Niedziałkowski o programie P. P. S. Po odczycie tow. radny Jaworowski będzie zdawał sprawę z XVII Kongresu P. P. S. Wejście za biletami.

Sekretarjat Kom. Kol.

Mechaniczna podwyżka płacy u metalowców.

Związek Metalowców przeprowadził podwyżkę płacy o 80% w całym przemyśle metalowym w Warszawie. Protokół ten brzmi:

Dnia 2 czerwca 1920. Obecni z ramienia Min. Pracy i Opieki Społ.: Okręgowy Insp. Pracy 11-go Okręgu — inż. Antoni Eichorn i insp. pracy Z. Prausowa. Z ramienia Stow. Zw. Przemysłowców Metalowych prof. Okolski. Z ramienia Zw. Rob. Przem. Met. pp. chorn protokółuje Z. Prausowa.

Po dyskusji ustalono, że unormowanie płacy odbędzie się po ustaleniu budżetu rodziny robotniczej, przewidzianego w umowie — przyjmując średnią wartość oznaczonych w tabelce produktów za miesiąc maj.

W obliczeniu za maj były przyjęte przeciętne ceny z początku i końca miesiąca.

Obliczenie ustaliło wartość produktów budżetu robotniczego na sumę 79 mk. 40 fen., co stanowi 76% wartości produktów tegoż budżetu w miesiącu marcu.

Cyfrę tę zaokrąglono do 80%.

Podwyżka płac dniówkowych i zapomóg aprowizacyjnych winna wynosić od płac marcowych 80%.

Podpisali: Okolski, Czubek, Wójcik.

Baczność fabryki wojskowe. Posiedzenie Rady delegatów fabryk wojskowych odbędzie się w czwartek, o godz. 6-ej w lokalu Rady, Aleje Jerozolimskie 56.

Z Komisji Centralnej Klas. Zw. Zawod. Kolejne posiedzenie Kom. Centr. odbędzie się dziś w środę (9-go czerwca) o godz. 6 i pół po poł. w lokalu K. C. Sprawy ważne. Wszyscy członkowie proszeni są o bezwzględne przybycie punktualne.

(a) **Żądania kolejarzy.** Prezes ministrów, minister komunikacji, marszałek sejmu i niektórzy posłowie otrzymali od pracowników kolejowych dyrekcji Radomskiej telegramy, w których pracownicy zawiadamiają, że zwołany na walne zebranie wiec pracowników kolejowych dyrekcji radomskiej jednogłośnie uchwalił zażądać regulacji płac i niezwłocznego wniesienia tej sprawy i uchwalenia jej w Sejmie przed wakacjami letniemi, czasowo zaś pracownicy domagają się wypłacania poborów co 10 dni pracownikom etatowym i dniówkowym. Pracownicy w końcu nadmieniają, że wskutek niedostatecznego wynagrodzenia, pobieranego przez nich, śród ogółu pracowników panuje wielkie niezadowolenie tak, że ogólne położenie przedstawia się groźnie.

Zakończenie strajku pracowników handlowych. Trwający od 19 maja rb. strajk w branży eksped.-transportowej, zakończony został z pomyślnym rezultatem. Osiągnięte zostały podwyżki płacy od 60 do 125%. Następnie szefowie zaakceptowali żądania te, jak: przyjmowanie i wydalanie pracowników za zgodą i w porozumieniu ze Związkiem naszym, wypłata 14 pensji i t. d. Żądania powyższe przyjęły wszystkie firmy z wyjątkiem następujących: Kolos — Długa 38. Kabak i Rabinowicz — Nalewki 9, Urysz Freiman — Prosta 40, gdzie strajk w dalszym ciągu trwa.

Wobec bezrobocia w powyższych firmach wzywamy ogół pracowników do poparcia strajku i nie przyjmowania posad w tych firmach.

Robotnicy akordowi metalowcy. Odbyło się 8 b. m. w Zw. Met. zebranie robotników pracujących na akord, a którym nie chcą przemysłowcy płacić podwyżki procentowej do cen akordowych. Obecni, w liczbie 400 osób z 36 fabryk i zakładów uchwalili następujące żądania: 1) żądać wypłacenia procentu drożyźnianego od akordu za miesiąc ubiegły; 2) od najbliższego szluzu znieść pracę akordową z powodu niewypłacania procentu do takowej; 3) odpowiedź powinna być dana delegatom fabrycznym w sobotę do godz. 5 wiecz.

Sekcja ślusarzy.

W sobotę odbyło się w Zw. Met. ogólne zebranie członków Sekcji przy obecności 500 członków. Zarząd zdawał sprawozdanie z działalności za czas od stycznia do 1-go czerwca r. b. Sprawozdanie wykazało, że Sekcja ma 1200 członków, zebrań zarządu Sekcji odbyło się 22, ogólnych kilkanaście, zatargów załatwiono 32, porad zawodowo-organizacyjnych udzielono członkom w 50 razach. Do pracy fachowej wysłano 150 bezrobotnym, na roboty poza ślusarstwem 52. Na kursy wysłano 36 członków, bibljotekę Sekcja prowadzi o 120 tomach. Dochód na nadzwyczajne zapomogi członkom z przedstawienia osiągnięto 300 mk.

Za owocną działalność zarządowi Sekcji zebranie wyraziło votum zaufania i podziękę. Czynniejszych członków zarządu postanowiono wybrać do nowego zarządu z poleceniem, aby zorganizował ściślej cały ogół ślusarzy, dochodzący w Warszawie do 3500, aby szerzej zajął się oświatą zawodową i społeczną, oraz przygotował sprawozdania szczegółowiej ujęte w cyfry.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę nierównomiernego podnoszenia płac w niektórych działach ślusarstwa, ale wobec zasadniczego znaczenia tej sprawy i ciekawych poglądów na nią wielu członków, postanowiono dla omówienia metod walki o płacę w ruchu związkowym zwołać specjalne ogólne zebranie na sobotę 12-go b. m. o godz. 7 w. w Związku.

Sekcja giserów. Nadzwyczajne ogólne zebranie giserów żelaznych i mosiężnych postanowiono zwołać na piątek, 11-go b. m. o godz. 7 wiecz. w celu omówienia spraw cechowych. Związek Metalowców, Leszno 53, wzywa wszystkich giserów miasta Warszawy na to ważne zebranie.

Sekcja modelarzy. Odbyło się wstępne zebranie modelarzy, na którem postanowiono zwołać zebranie powtórne w piątek 11-go o godz. 7 wiecz., Leszno 53 dla omówienia płacy i zorganizowania Sekcji. Przybyć winni i modelarze pracujący obecnie jako stolarze, lub poza modelarstwem.

Związek Zawodowy robotników browarnych zawiadamia swych członków, iż związek został przeniesiony na ul. Leszno nr. 53. Biuro czynne od godziny 9-ej do 1 i od 4 do 8 wieczorem.

Baczność tokarze! Wzywa się wszystkich tokarzy żelaznych, członków Związku, Leszno 53, o przybycie na ogólne zebranie odbyć się mające dnia 12 czerwca 1920 roku o godzinie 4 po poł. w lokalu sekcji tokarzy. Sprawy b. ważne.

Związek Zaw. Malarzy, Zielna 5, prosi swych członków o liczne przybycie w piątek, dnia 11 b. m. o godz. 6 wiecz. w sprawie bardzo ważnej.

Baczność, towarzysze szewcy! W czwartek, dn. 10 b. m. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, o godz. 6 i pół wiecz. odbędzie się zebranie organizacyjne Koła szewców P. P. S. Towarzysze, stawcie się licznie!

Co kupić na imieniny?

Nad rozwiązaniem powyższego pytania, urastającego wobec panującej u nas wszechwładnie drożyzny do wyżyny zagadnienia, biedzić się będą ci wszyscy, którzy bądź w rodzinie, bądź w kole przyjaciół mają solenizantów o imionach: Antoni, Jan, Piotr, Paweł lub Antonina, Wanda, Janina, Emilja...

Toć czerwiec! Zbliżają się dni tak popularnych u nas świętych patronów...

Co kupić? Każdy w miarę możności chciałby ofiarować coś, co sprawiłoby solenizanotwi lub solenizantce radość istotną, co miałoby wartość bezwzględną, byłoby szczęśliwem połączeniem miłego z pożytecznem.

W chwili, gdy Polska ma prawo żądać od swych obywateli rozumnej oszczędności, należy powstrzymać się od wydawania, a raczej od trwonienia setek marek na słodycze, na cacka bezużyteczne, na drobiazgi tualetowe, na perfumy, słowem na rzeczy zbytku, przeważnie importowane z zagranicy, obniżające wartość naszej waluty.

Więc kwiaty? Podarek najmilszy, najwdzięczniejszy, znak bowiem widomy odradzania się przyrody po śnie zimowym, symbol wiosny życia, a dziś i odradzającej się Polski.

Kwiaty jednak szybko więdną, poschną, zginą, nie pozostawiając śladu po sobie, nie będą mówiły stale obdarowanemu o sercu lub pamięci tego, który je ofiarował.

Więc, na miły Bóg, co kupić?

Odpowiedź tak łatwa.

Istnieje podarunek, jaki każdy Polak lub Polka nabyć może, posiadając choćby tylko sto marek, a więc znacznie mniej, niż kosztuje obecnie pudełko czekoladek. Podarunek ten sprawi niewątpliwie radość wielką obdarowanemu, będzie czynem patrjotycznym, świadczącym chlubnie o zrozumieniu przez nas chwili dziejowej i obowiązku względem Polski.

W tym roku wyjątkowym, w roku potężnie odradzającej się Polski, każdy solenizant lub solenizantka otrzymać powinni od swoich krewnych, przyjaciół i znajomych tylko jeden rodzaj podarunku — świadectwo Pożyczki Odrodzenia. W ten sposób czyniąc zadość nakazowi serca lub pamięci, przysporzymy skarbowi Rzeczypospolitej miljonów marek, zagadnienie „co kupić“ na imieniny rozwiążemy tak, jak możemy i powinniśmy.

Sprostowanie urzędowe.

Wobec ukazania się w nr. 140 „Robotnika“ z dn. 26 b. m. notatki p. t. „Z gospodarki Ministerjum Aprowizacji“ w sprawie jakoby toczących się z ramienia Ministerjum Aprowizacji pertraktacji o nabycie domu nr. 4 przy ul. Brackiej, Min. Aprowizacji stwierdza, że wiadomość ta jest niezgodna z rzeczywistością. Ministerjum żadnych pertraktacji o nabycie wyżej wzmiankowanego domu z nikim nie prowadziło i nie prowadzi.

Wiadomość o prowadzeniu przez Ministerjum Aprowizacji rokowań o nabycie wspomnianej kamienicy otrzymaliśmy z wiarogodnego źródła. Jeżeli mieszkańcy kamienicy opracowali specjalny memorjał w tej sprawie, to chyba mieli dostateczny powód i opierali się na pewnych informacjach.

Więc jedno z dwojga: albo poza plecami p. ministra ktoś w imieniu Ministerjum (może jakiś pośrednik) traktował o nabycie kamienicy — albo właściciel domu, chcąc podnieść jego cenę, umyślnie szerzył pogłoskę o rokowaniach z Min. Aprowizacji.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble (500) 260—261.
Franki franc. 14—13,95.
Dolary St. Zjedn. 182,50—178.

(a) **Wymiana koron.** Wobec rozpoczynającej się w tych dniach wymiany ostemplowanych koron Ministerjum Skarbu delegowało do województwa kieleckiego i lubelskiego wyższych urzędników dla prowadzenia akcji wymiany.

(a) **Kredyt dla Łucka.** Zarząd ziem wschodnich wyznaczył 5 milj. mk. zarządowi okręgowemu w Łucku na odbudowę kraju, podjętej przez tamtejsze organizacje samorządowe.

Dola wyrzuconego parobka

Dnia 14 maja b. r. w folwarku Miksztal (pow. Kutnowski) pana Różyckiego, zmarł wyeksmitowany tow. Ostrowski Józef, członek Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pol.

Podczas choroby Ostr. znajdował się pod gołem niebem, albowiem p. R. zabronił komukolwiek przyjąć go do mieszkania, a p. starosta nie postarał się o umieszczenie go w jakimś lokalu. Dopiero w chwili konania jeden z ordynarjuszów, wbrew zakazowi dziedzica, dał Ostr. dach nad głową.

Ksiądz z parafji Grochów odmówił pogrzebu dlatego, że zmarły przed śmiercią nie wyspowiadał się. Było to winą dziedzica, który nie dał koni po doktora, a po księdza posłał dopiero, gdy zmarły już konał, tak, że ksiądz przyjechał już po śmierci.

Kiedy na księdza natarto i świadkami udowodniono, że Ostr. chciał się spowiadać, wówczas poświęcił ciało, ale na pogrzeb iść nie chciał.

Wtedy członkowie Związku, rozwinąwszy czerwony sztandar, wzięli krzyż i chorągwie kościelne, ponieśli zmarłego towarzysza na cmentarz, by oddać mu ostatnią posługę. Nad grobem przemawiali towarzysze z Zarządu Oddziału Kutnowskiego.

Ksiądz oddał tę sprawę policji!!

Kronika.

Nadużycia w składnicy chleba. W składnicy chleba przy ul. Sadowej nr. 7 ekspedjentka wydająca mąkę nie doważa jej, dając zamiast 4 funtów — 3. Na protesty poszkodowanych p. ekspedjentka odsyła ich do ministrów (!) nie szczędząc przytem brutalnych wyzwisk.

Ziemniaki dla pracowników miejskich. Sekcja Ziemniaczana Wydziału Zaopatrywania od dnia 10 bm. wznowi realizowanie kart deputatowych, wydanych pracownikom miejskim. Realizowane będą karty deputatowe na ziemniaki z miesięcy: kwietnia i maja, przyczem ziemniaki wydawane będą po cenie mk. 22 za 1 pud. Jednocześnie realizowane będą karty deputatowe za miesiąc luty i marzec. Termin ważności tych kart upływa w d. 13 czerwca.

Nowe punkty sprzedaży. Wydział Zaopatrywania miasta, konsekwentnie dążąc do powiększenia sieci punktów sprzedaży artykułów kontyngentowych w całem mieście, aby ułatwić ludności nabywanie tych produktów, uruchomił w bieżącym miesiącu szereg nowych punktów sprzedaży w okręgach policyjnych: 10 i 13. Jednocześnie zlikwidowano sklepy miejskie: przy ul. Kopernika 25, pl. Trzech Krzyży 8, Sienkiewicza 1, Dobra 1 i Krucza 26, zamieniając je na hurtownie okręgowe, które mają obowiązek zaopatrywania w artykuły kontyngensowe punktów sprzedaży. W celu łatwiejszego orjentowania się ludności, gdzie nabywać ma artykuły kontyngensowe, w bramach domów okręgu 10 i 13 wywieszone zostały zawiadomienia W. Z., wskazujące adresy punktów, do których została ludność przydzielona. Ludności tych okręgów wydano na okres bieżący karty, oznaczone numerami właściwych punktów. — Zwracamy uwagę, iż karty takie mogą być realizowane wyłącznie w tych punktach, których numery są na kartach oznaczone i przez inne punkty sprzedaży uznawane być nie mogą. Wszystkie punkty sprzedaży zaopatrzone są w taką ilość towarów, jaka jest niezbędna do zaopatrzenia ludności danego okręgu i w każdej chwili mogą uzupełniać brak towa-

ru w hurtowniach. Ścisłe przestrzeganie przez ludność obecnego systemu sprzedaży artykułów kontyngensowych jest najlepszym środkiem do zwalczenia plagi ogonków.

Wyjaśnienie. Z powodu wiadomości pism o psuciu się chleba z mąki pszennej amerykańskiej wyjaśnić należy, iż fakt taki zaszedł jedynie w jednej piekarni T. Lewickiego, która wypieka chleb dla kooperatywy pracowników kolejowych i nie podlega kontroli Wydziału Zaopatrywania. W piekarniach, wypiekających chleb kontyngensowy dla ludności i pozostających pod kontrolą miasta wypadków psucia się wypieku nie było; piekarnie te otrzymywały wprawdzie mąkę gorzką, odbijało się to jedynie tylko na smaku świeżego chleba, nie miało natomiast ujemnego wpływu na sam wypiek.

Ogólna taryfa kolejowa. Z dniem 1 czerwca r. b. niezależnie od ogólnopolskiej taryfy osobowej i bagażowej wprowadzona zostaje w życie na kolejach całego obszaru Państwa Polskiego ogólna taryfa dla ruchu towarowego. Równocześnie rozszerzonemi będą na koleje małopolskie i wielkopolskie przepisy przewozowe, obowiązujące od 1 marca r. b. na kolejach b. zaboru rosyjskiego.

Od 1 czerwca można będzie na każdej większej stacji na całym obszarze Państwa nabyć bilet bezpośrednio do każdej innej stacji kolejowej; bilet obliczony wedle jednej taryfy i opłacony w jednej i tej samej walucie, jak również nadać towar za jednym listem przewozowym, za opłatą, obliczoną wedle jednakowych szematów taryfowych i na warunkach przewozu, jednakowych na całej przestrzeni przebiegu towaru.

Równocześnie koleje przywracają odpowiedzialność za terminowość dostawy ładunków i podnoszą normy odszkodowania za zaginięcie lub brak towarów z 15 do 50 mk. za 10 kg.

Poprawa bytu rzędników państwowych. W dniu 7 czerwca w Sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbył się drugi z kolei wiec urzędników państwowych staraniem Związku Zawodowego Urz. Państw.

Komisja międzyzwiązkowa do spraw regulacji płac dała sprawozdanie z dotychczasowych zabiegów u Rządu.

Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili: by Komisja międzyzwiązkowa niezwłocznie poczyniła dalsze kroki celem wyjednania od Rządu wypłacania nadal całkowitych poborów miesięcznych w odstępach 10-dniowych do chwili wejścia w życie ustawy o płacach, oraz aby przy ustalaniu zmiennej mnożnej byli powołani do Komisji rządowej przy Radzie Ministrów przedstawiciele wszystkich organizacji pracowników państwowych w charakterze rzeczoznawców.

Dalej została przyjęta rezolucja referenta Komisji międzyzwiązkowej, by poprawki poczynione przez Komisję międzyzwiązkową w rządowej ustawie o płacach. zostały w Komisji Skarbowo-budżetowej przyjęte.

U nauczycielstwa szkół średnich. Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich zawiadamia, że w czwartek, dnia 10 czerwca o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku (Bracka 18) **Walne Zebranie.** Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu i delegata do Komisji 6-ciu, 2) Zawieranie umów na rok przyszły, 3) Dodatek wakacyjny (1½ pensji).

Zamach samobójczy oskarżonego. Zastępca starosty będzińskiego, Tomasz Jarnuszkiewicz, znajdujący się pod zarzutem nadużyć służbowych, wczoraj usiłował popełnić samobójstwo na frocie służewskim, przecinając sobie nożem mięśnie. Uratowano mu życie i odwieziono go do szpitala św. Rocha, gdzie znajduje się pod dozorem policji.

Jarnuszkiewicz jest oskarżony o uwalnianie od wojska i aresztantów z więzień za znaczne sumy.

(m) **Orgje samochodowe.** Samochód Ministerjum spraw zagranicznych nr. 302, prowadzony przez szofera Leonarda Wojtyńskiego najechał przed domem nr. 13 przy ul. Wiejskiej na powóz Czesława Grabczewskiego (Wiejska nr. 13). Powóz został zupełnie rozbity. W samochodzie jechał wiceminister spraw zagranicznych, Dąbrowski.

(m) **Śmierć pod pociągiem.** 64-letni Piotr Jędrysiak (Składowa nr. 18, na Nowem Brudnie) podczas wskakiwania do pociągu idącego w stronę Jabłonny, na stacji „Most" dostał się pod koła wagonu, które obcięły mu nogi. W kilka minut po wydobyciu z pod kół Jędrysiak życie zakończył.

(m) **Pożar.** Przy ul. Wilczej nr. 60, w komórce na poddaszu, należącej do Alberta Krocha, zapaliły się różne szmaty. Pogotowie nowoświeckiego oddziału straży, po wyrąbaniu części dachu, pożar ugasiło.

Aresztowanie. Na dworcu Brzeskim policja kolejowa zatrzymała na kradzieży kranów mosiężnych z wagonów osobowych Antoniego Jabłońskiego. Na razie stwierdzono kradzież 150 kranów mosiężnych.

Kradzieże. Z fabryki Maurycego Rakowera przy ul. Szerokiej nr. 22 niewykryci sprawcy przedostawszy się przez okno skradli 180 funtów taśmy do sznurowadeł, 90 tuzinów pończoch, 88 funtów przędzy, 16 funtów siatki na koszule oraz 12 pasów transmisyjnych, ogółem wartości 300,000 marek. Widocznie spłoszeni złoczyńcy część skradzionych rzeczy porzucili.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś balet „Katarzyna, córka bandyty" z udziałem całego zespołu baletniczego.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro sztuka Stefana Kiedrzyńskiego „Pocałunek wojny". Od dziś przedstawienia w teatrze Rozmaitości rozpoczynają się o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Polski. Dziś po raz ostatni sztuka Wilde'a „Wachlarz Lady Windermere".

Teatr „Reduta". Dziś „Papierowy Kochanek".

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Paryżanka".

Teatr Dramatyczny. Dziś „Obrona Częstochowy", jutro po raz 25 „Romeo i Julja".

Teatr Praski. Dziś po raz ostatni sztuka ludowa z powieści Kraszewskiego „Chata za wsią".

Wydawca Nacz. Rada P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Red. Nacz. dr. Feliks Perl.